DZIŚ 16 STRON DRUKU — DODATKI: „LITERATURA I SZTUKA“ — SZACHY

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

WYDANIE III. IL

Rok XIII. Kraków, poniedziałek 10 marca 1930 Nr. 64

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3589.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, przekłajacie Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Dla uczczenia jubileuszu 60-lecia Przywódcy ruchu sjon. w Polsce
naszego zasłużonego i cenionego Współpracownika

Posła Dra OZJASZA THONA

wyda „Nowy Dziennik“ w niedzielę, dnia 16 marca br.

SPECJALNY NUMER JUBILEUSZOWY

poświęcony OSOBIE I DZIAŁALNOŚCI JUBILATA
z artykułami najwybitniejszych reprezentantów żydostwa.

Numer ten obejmować będzie 32 strony druku
oraz dodatek ilustrowany, wykonany techniką rotograwjury.

Będzie to trwały dokument twórczości i historycznych zasług jednej z najwybitniejszych postaci współczesnego żydostwa, — jak niemniej cenny i wartościowy przyczynek do dziejów żydowskiego odrodzenia.

Ze względu na konieczność wcześniejszego uregulowania znacznie zwiększonego nakładu, prosimy Ajencje gazet oraz Komitety Lokalne Organizacji Sjońskiej o zamawianie odpowiedniej ilości egzemplarzy NAJDALEJ DO DNIA 12-go b. m. Późniejszych zamówień nie będziemy mogli uwzględnić. Cena numeru pojedynczego 35 groszy.

Wnioski o votum nieufności

dla min. Czerwińskiego i Prystora

Możliwość kryzysu gabinetowego?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8. 3. Sim. W toku dzisiejszego posiedzenia Sejmu wpłynęły dwa wnioski o votum nieufności dla ministrów *Czerwińskiego* i *Prystora*. Wniosek o votum nieufności dla min. Czerwińskiego zgłosili endecy oraz chadecy, wniosek zaś skierowany przeciwko min. Prystorowi zgłoszony został przez socjalistów. Jakkolwiek głosowanie nad obu wnioskami odbędzie się dopiero na następnem posiedzeniu Sejmu tj. w piątek, to jednak już dziś sprawa ta była tematem ożywionych rozmów w kuluarach. Zastanawiano się w szczególności, jakie szanse mają oba wnioski i jak rząd postąpi w razie uchwalenia obu lub jednego z tych wniosków. Co do szans wniosku endeckiego, stwierdzić można odrazu, że są one *minimalne*. W głosowaniu nie weźmie udziału cała lewica a nawet mniejszości narodowe, tak, iż wniosek otrzyma zaledwie głosy wnioskodawców a co najwyżej i Piasta. Większe natomiast szanse przejścia ma wniosek o wyrażenie votum nieufności min. Prystorowi. Za wnioskiem tym bowiem głosować będzie prawdopodobnie centrolew, oraz kluby ukraiński i białoruski.

Jak się dowiaduje Wasz korespondent z kół najdokładniej poinformowanych, na wypadek uchwalenia min. Prystorowi votum nieufności, rząd zgodnie z zasadą solidarności podda się gremjalnie do dymisji. W tym wypadku klub BB. w Senacie dążyć będzie za wszelką cenę do przyspieszenia prac budżetowych Senatu, oraz do tego, by nie dopuścić do uchwalenia poprawek przez Senat, tak, aby budżet nie musiał wrócić do Sejmu. Nastąpiłoby wówczas zamknięcie sesji sejmowej i zlikwidowanie kryzysu gabinetowego w nieobecności parlamentu.

Co się tyczy kwestyj personalnych, trudno jeszcze w tej chwili przewidzieć, jakie zmiany nastąpią w składzie nowego rządu. Nie ulega oczywiście wątpliwości, że na czele jego stać będzie prof. Bartel. Informator Waszego korespondenta, zbliżony do osoby premjera Bartla, zapewnia, że do nowego rządu wejdzie również minister Prystor.

W związku z wytworzoną sytuacją udał się dziś marszałek Piłsudski na Zamek, gdzie odbył dłuższą konferencję z p. Prezydentem. Następnie marszałek konferował w prezydium rady ministrów z premjerem Bartlem. Również premjer Bartel był w godzinach popołudniowych na Zamku.

Ze sfer oficjalnych informują, że dzisiejsze konferencje dotyczyły jedynie spraw drugorzędnych. Nie ulega jednak wątpliwości, że w toku dzisiejszych narad omawiano sprawy związane z wnioskami o votum nieufności dla min. Czerwińskiego i Prystora.

Podatek obrotowy i ograniczenia carskie — na plenum Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8. 3. (Sin.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu ślubowanie złożył nowy poseł Zbigniew Wierzbiański ze Stronnictwa Chłopskiego.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. Prager (PPS), który zwrócił uwagę, że frakcja rewolucyjna (B. B. S.) liczy obecnie tylko 10 członków, wobec czego nie przysługuje jej prawo przedstawicielstwa w komisjach sejmowych, przysługujące klubom liczącym najmniej 11 członków.

Marszałek przyrzeka w tej sprawie porozumieć się z przewodniczącymi stronnictw.

Z kolei poseł *Hołyński* (B. B.) referował nowelę do ustawy *o państwowym podatku obrotowym.* Referent wskazuje, że zniżki podatku zmniejszą wpływy w roku budżetowym 1930/31 o 60 miljonów i dalsze zniżki komisja uznała za niemożliwe. Dla drobnych płatników wprowadzono ponadto zniżki polegające na ryczałtowaniu tego podatku.

Poseł *Rosmarin: Jaka jest gwarancja, że rząd to zrobi?*

Poseł *Hołyński: Pan minister skarbu to obiecał.*

W dyskusji poseł *Brun* (BB) dowodzi, że podatek ten stanowi 12 i 2/10 pokrycia wszystkich wydatków państwowych, dlatego reforma musi być przeprowadzona stopniowo. Mówca apeluje do ministra skarbu, aby przez odpowiednie nastawienie władz przy postępowaniu wymiarowem i egzekucyjnem *złagodził zawód, jakiego doznało kupiectwo wobec cofnięcia pewnych poprawek.*

Poseł *Prager* uzasadnia wnioski zgłoszone przez PPS, że istnieje jednomyślność co do zniesienia podatku obrotowego natomiast niema jednomyślności co do czasu, kiedy zniesienie to ma nastąpić. *Mówca zarzuca klubowi BB., że ponosi winę z powodu odroczenia reformy tego podatku.* W Niemczech stawki podatku obrotowego zostały znacznie obniżone. Czasem państwo *może się znaleźć w takiem położeniu, że będzie musiało nie dochód stosować do wydatków jak teraz, lecz wydatki do dochodów. Rok obecny jest właśnie taki.* Na wypadek zawarcia traktatu z Niemcami musimy się postarać, ażeby produkcja nasza korzystała z takich samych ulg w Polsce, jak korzysta w Niemczech. Mowca popiera wkońcu poprawki klubu narodowego.

Urażony ostrym tonem przemówienia pos. Rybarskiego, min. Matuszewski w trakcie jego mowy opuszcza demonstracyjnie posiedzenie.

Poseł **Karau** (Kl. niem.) domaga się rozpatrzenia jednocześnie sprawy podatku dochodowego. Poseł **Utta** (Niem.) domaga się przyjęcia poprawek mniejszości. Poseł **Potoczek** (Piast) uznaje konieczność reformy podatku przemysłowego, ale nie będzie popierał wniosków mniejszości.

Zabiera głos

POSEŁ FARBSTEIN,

który uważa, że proponowane reformy nikogo nie zadowoliły. Rząd nie podzielił opinji wyrażonej przez Izby Handlowo-Przemysłowe. Najsłabszym podatnikom każe się czekać na ulgi, które się przyznaje mocniejszym. Nawet najgenialniejszy minister skarbu nie może życia gospodarczego przystosować do budżetu, lecz czynić powinien odwrotnie. Ratunkiem w ciężkiej sytuacji nie może być zwiększenie podatku. Doprowadzanie nas do zupełnej pauperyzacji jest zjawiskiem groźnem. Największe ulgi muszą być przyznane najsłabszym płatnikom i to od zaraz. Mówca zwalcza przywileje dla przedsiębiorstw prowadzących księgi i domaga się zmiany w reformie świadectw przemysłowych oraz zmniejszenia kar za zwłokę. Suma uzyskana z nadwyżek powinna być wogóle zaliczana płatnikom.

Poseł **Idzikowski** (BB) broni interesów branży masarskiej, poczem dalszą dyskusję odroczono do następnego posiedzenia.

Po załatwieniu sprawy zmian w dekrecie o sądownictwie przystąpiono do sprawy **ograniczeń carskich.** Referuje ustawę poseł Liebermann. Referent wskazuje, że ograniczenia te są przeżytkiem z czasów niewoli, sprzecznym z duchem równouprawnienia. Najwyższy czas, by przeżytek ten usunąć.

Pos. ks. **Nowakowski** (Kl. nar.) wnosi poprawkę, zmierzającą właściwie do odroczenia sprawy. Zabiera głos pos. **Hartglas.**

Mowca podkreśla szczególne znaczenie ustawy dla ludności żydowskiej i proponuje ze swej strony kilka poprawek.

Przemawia jeszcze wicemin. sprawiedliwości Sieczkowski, poczem zabiera głos referent pos. Liebermann. Przystąpiono do głosowania, **przyczem wszystkie proponowane poprawki zostały odrzucone, a ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.** Na życzenie kilku stronnictw trzecie czytanie odłożono do następnego posiedzenia.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji ochrony pracy o wniosku PPS w sprawie **przedłożenia przez rząd ustawy jednolitej ustawy ubezpieczeniowej.** W dyskusji przemawiał również minister **Prystor**, który zapewnił, że rząd opracuje odpowiednią ustawę oraz poseł **Heller**, który poruszył sprawę uposażenia pracowników handlowych. Na tem obrady przerwano.

Przed zakończeniem posiedzenia zabrał głos poseł **Putek** (Wyzw.), który prosi, by na porządku dziennym następnego posiedzenia umieścić sprawozdanie komisji administracyjnej o nadużyciach wyborczych.

Marszałek: Sądzę, że nikt nie będzie miał nic przeciwko temu.

Poseł Stroński: A ktoby miał, będzie się wstydził!

Następne posiedzenie w piątek.

Jak brzmią wnioski o votum nieufności?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8. 3. Sin. Na posiedzeniu Sejmu PPS zgłosiła wniosek, żądający na podstawie art. 58 konstytucji ustąpienia ministra pracy i opieki społecznej Aleksandra Prystora. Wnioskodawcy motywują swój wniosek w sposób następujący:

W dniu 26 lutego komisja **budżetowa Sejmu** przyjęła do wiadomości wniosek podkomisji budżetowej stwierdzający, że ministerstwo pracy i opieki społecznej popełniło w okresie urzędowania ministra Prystora szereg aktów bezprawnych Podpisani wychodzą z założenia, że minister Rzeczypospolitej jako stróż i wykonawca istniejących praw, nie może ich łamać ani tolerować ich łamania przez podległe sobie urzędy..

Wniosek klubu narodowego brzmi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: **Na mocy art. 58 ustawy konstytucyjnej Sejm żąda ustąpienia ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Czerwińskiego.**

Analogiczny wniosek zgłosiła Ch. D.

Centrolew żąda postawienia b. min. Składkowskiego przed Trybunał Stanu

Warszawa, 8. 3. (Sin) Na dzisiejszej tajnej naradzie klubów centrolewu zapadła uchwała, by na jednem z najbliższych posiedzeń sejmowych wystąpić z wnioskiem o postawienie b. ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu.

Wniosek opiera się na tem, że na podstawie badania kredytów dodatkowych za rok 1927/28 stwierdzono, że sumę 8 miljonów złotych, którą zdaniem opozycji obrócono na agitację wyborczą Jedynki, otrzymał i pokwitował minister Składkowski.

Prezydent - monarchą absolutnym

Jakie uprawnienia nadaje Prezydentowi projekt B. B.

Warszawa, 8. 3. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej przewodniczący poseł Makowski zawiadomił, że marszałek Sejmu przesłał komisji projekt zmiany konstytucji złożony przez stronnictwa centrum. Projekt ten jest przez komisję rozważony, ale musi być formalnie przyjęty i należy wyznaczyć referenta. Komisja przyjęła go do wiadomości, a referentem został poseł **Kiernik.**

Z kolei przystąpiono do dyskusji nad art. 44, który mówi o **kontrasygnacie aktów rządowych prezydenta.**

Poseł **Piłsudski** (BB) referuje szczegółowo propozycję klubu BB, zmierzające do tego aby **kontrasygnat nie wymagały orędzia i wszelkie akty, m. i. dotyczące Sejmu, Senatu, mianowania i odwoływania prezesa Rady Ministrów, generalnego inspektora sił zbrojnych, mianowania i zwalniania oficerów wszelkich stopni itd.**

Poseł **Niedziałkowski** (PPS) zapytuje, jaką rolę przyznaje w takim razie projekt BB ministrowi spraw wojskowych i sprawiedliwości jeżeli będą oni odsunięci od spraw personalnych. **Za politykę personalną w wojsku i sądownictwie ktoś musi być odpowiedzialny.**

Poseł **Kieruik** (Piast) podkreśla, że odpowiedzialność Rządu za akty rządowe Prezydenta, jest ściśle związana z kwestją, czy system demokracji parlamentarnej jest **utrzymany. W projekcie BB** na tym punkcie przebija **się w Polsce tendencja stworzenia jedynowładztwa.**

Poseł **Winiarski** (Kl. Nar.) **krytykuje odpowiednie** przepisy projektu BB, twierdząc, że **konstytucja, jaką proponuje BB nie mógłby rządzić nawet monarcha. Ktoś musi być odpowiedzialny parlamentarnie i politycznie. Nieodpowiedzialny prezydent mógłby przy nominacji naruszać ustawę.**

Poseł **Błażkiewicz** (Kl. Nar.) polemizuje z projektem BB, zauważając m. in., że w razie konfliktu między prezydentem a Sejmem w projekcie BB jest tylko jedno wyjście: Prezydent odwołuje się do woli narodu, natomiast niema możności, aby wbrew woli Sejmu był dokonany jakiś akt ustawodawczy.

Poseł **Mackiewicz** (BB) omawia stosunki, panujące w Anglii, co do sprawy kontrasygnaty i zaznacza, że jeżeli rząd chce rozwiązać parlament, to król angielski nie może odmówić mu podpisu, czyli, że kwestja ta pozostaje zupełnie w rękach rządu. Projekt BB przenosi to uprawnienie na prezydenta.

Poseł **Bittner** (Chrz. D.) podkreśla, że projekt BB pojmuje nadrzędność stanowiska prezydenta jako **bezpośrednie i nieodpowiedzialne rządy prezydenta.** Jest to zasada sprzeczna z nowoczesnem ujmowaniem zagadnień ustrojowych. Mówca obawia się dalej mianowań w wojsku przez prezydenta.

Poseł **Bagiński** (Wyzw.) zauważa, że projekt BB całe zagadnienie obronności państwa przenosi na prezydenta. W dalszym ciągu dyskusji zabierali głos posłowie: Mackiewicz, Graliński i Bagiński. Na temi zakończono obrady. Następne posiedzenie we wtorek o godz. 10 rano.

* * *

Warszawa, 8. 3. (Sin) **Dziś miało się odbyć posiedzenie komisji administracyjnej dla załatwienia spraw personalnych (votum nieufności dla przewodniczącego), ale przewodniczący pos. Putek zawiadomił, że z powodu niedyspozycji nie może przybyć. Posiedzenie zostało odroczone.**

Bunt młodych

Kraków, 9 marca

(b) Sprawa, którą chcemy poruszyć, nie zasługiwałaby z pewnością na omówienie jej w tem miejscu ani wogóle na poważne jej traktowanie, gdyby przy całej swojej błahości nie stanowiła jednak ciekawego i znamiennego zjawiska w życiu żydowskiem.

Mało komu zapewne wiadomo, że w zakamarkach niektórych uniwersytetów polskich gnieżdżą się jeszcze mikroskopijne drobne grupy młodzieży tzw. zjednoczeniowej. Tyle właściwie jeszcze pozostało po dawnej asymilacji jako ruchu politycznym... Dawni przywódcy politycznej asymilacji ustąpili z widowni. Wielu z nich — i to z pewnością nienajgorszych — okazało dużo zrozumienia i odczucia dla nowych prądów w żydostwie, zgłaszając akces do Jewish Agency. Nie można nawet tak dalece mówić o bankructwie asymilacji, gdyż była to raczej śmierć naturalna ruchu politycznego, który nigdy nie posiadał realnych korzeni w życiu i mentalności szerokich mas żydowskich a z chwilą triumfu sjonizmu politycznego stracił wogóle wszelki sens. Toteż starzy, uczciwi i naprawdę poważnie o żydostwie myślący przywódcy politycznej asymilacji, albo sami dyskretnie usunęli się w cień, albo też na drodze Agencji Żydowskiej znaleźli kontakt z nową rzeczywistością życia żydowskiego, — bojująca zaś „elita" asymilacyjna nieco młodszych roczników w ten sposób rozwiązała swój problem żydowski, że — jak to onegdaj dowcipnie określiła „Chwila" — „zjednoczyła się" z religją katolicką (np. dr. Bertold Menkes-Merwin, b. redaktor asymilatorskiej „Jedności"), a jeden z tych panów zdążył już nawet zjednoczyć się z narodem... niemieckim. I na tem — koniec.

Ale przy życiu pozostali jeszcze — młodzi, najmłodsi... Bóg raczy wiedzieć, jak właściwie wygląda ideologja tych młodzieńców, z których niektórzy mają już nawet doktoraty... Że z żydostwem w jakiejkolwiekbądź formie nic ich wewnętrznie nie łączy, to żadnej nie ulega wątpliwości. Pewnem jest również, iż nie łączą ich z żydostwem nawet i te węzły sentymentu i filantropji, które były nieraz dość silne u starych asymilatorów. W jakimże więc właściwie celu bałamucą się nadal suchotniczem i zgoła fikcyjnem hasłem „zjednoczeniowem"? Któż im zabrania zjednoczyć się bez reszty z PPS — bo są to przeważnie wielcy postępowcy radykaliści — albo z jakąś inną partją polską, dajmy na to z sanacją? Może to nawet i jakaś resztka żydowskiego sentymentu, która im każe podtrzymywać injekcjami listów otwartych zmurszałe rusztowanie „zjednoczeniowe" — co należałoby nawet z żydowskiego punktu widzenia pochwalić, choć owa mizerna i pożałowania godna resztka sentymentu objawia się wyłącznie w psioczeniu i ujadaniu na sjonizm.

Oto właśnie znowu panowie ci wystąpili z podobną „zajawą" — o której z pewnością żywa dusza nie dowiedziałaby się gdyby nie prasa... sjonistyczna. Czterej młodzi panowie, kreśląc „za dawne i obecne kierownictwo związku akademickiej młodzieży zjednoczeniowej we Lwowie", ogłaszają list otwarty do „panów z tzw. starej asymilacji", w którym obrzucają poprostu błotem i oblewają pomyjami własnych swoich ojców, „panów z tzw. starej asymilacji". Oskarżają ich o „zaprzaństwo i duchowe skarlenie", nazywają ich „kameleonami politycznymi" zarzucają im, że „plują na własne sztandary i hałaśliwie liżą łapę wroga"...

Wroga... Tu tkwi właśnie źródło gniewu i oburzenia, tu leży przyczyna — buntu młodych. Wrogiem — to sjonizm, to ruch palestyński, z którym „panowie z tzw. starej asymilacji" „z żarliwością neofitów manifestują od dłuższego czasu solidarność" To boli, to gnębi, to uciska, to z równowagi wyprowadza „zjednoczeniowych" młodzieniaszków... I to każe im w ohydny i bezczelny sposób plwać na własnych ojców, na tych ludzi, którzy przecież dali życie tzw. ruchowi zjednoczeniowemu.

Gdyby ci młodzieniaszkowie, którzy jeszcze nie zdążyli zjednoczyć się z religją katolicką, byli trochę mniej krewcy i mniej zapalczywi, powinniby jednak na chwilę pomyśleć o tem, że „zaprzańcem i duchowym karłem" może być ostatecznie jeden albo drugi przywódca, ale jeśli o g ó ł przywódców (a więc cała „partja", bo armji asymilacja nie miała nigdy) wycofuje się z pozycji i dokonuje mniej albo więcej w głąb idącej rewizji poglądów, to chyba tylko głupota lub naiwność może to uważać za „zaprzaństwo lub duchowe skarlenie". Gdybyście, młodzi wrogowie Sjonu, pomyśleli głębiej nad problemem, doszlibyście niewątpliwie do przekonania że ojcowie wasi przez swój akces do Agencji Żydowskiej dokonali pięknej i naprawdę szlachetnej ekspiacji swoich błędów i grzechów politycznych. Przez tyle lat głusi na wielką niedolę żydostwa, walczącego o lepszą i jaśniejszą przyszłość, otworzyli nareszcie oczy i serca na historyczne wołanie narodu i jego ojczyzny. Przed obliczem męczeńskich i bohaterskich dziejów narodu żydowskiego będzie im to policzone za zasługę żydowską, przekreślającą dawne przewiny żydowskie. Wy zaś — istotnie skarlałe i nędzne pokolenie małodusznych epigonów — powinniście w takiej chwili, skoro nie możecie więcej znaleść kontaktu z narodem żydowskim i jego ideałami, raczej milczeć i zjednoczyć się — z czem się wam żywnie podoba. W życiu żydowskiem jesteście zerem i — to słodkim czonem.

Muzyka żydowska w Łodzi

Z Łodzi piszą nam: W Polsce niezbyt wiele poświęca się uwagi muzyce żydowskiej. Jednem z najbardziej pod tym względem zasłużonych towarzystw jest założony przed 30 laty i dotychczas istniejący „Hazomir" łódzki.

To towarzystwo muzyczno-literackie rozmaite przechodziło okresy. — Jego działalność podlegała różnym fluktuacjom; bywały okresy pracy i chwały i okresy upadku; przeważała jednak rzetelna praca dla umuzykalnienia żydowskiej Łodzi.

Od 7-miu lat niezwykle intenzywnie działa w tym kierunku znany i w Krakowie, wybitny muzyk Fajwischis, który kieruje chórem i orkiestrą w „Hazomirze". Chór złożony z dyletantów doprowadził do pokaznej liczby 130 członków. Chórem tym zdobył entuzjastyczne uznanie Abendrotha, Młynarskiego, Frieda, Berdjajewa i innych. Chór występował niejednokrotnie w sali „Filharmonji" na IX. symfonji.

Ambicją Fajwischisa jest pielęgnowanie muzyki żydowskiej, religijnej. Na szeregu koncertów rozwijał znakomity swój kunszt organizatorski, a przedewszystkiem muzyczny, odtwarzając znakowicie oratorja Haydna: „Izrael w Egipcie", „Stworzenie świata".

Fajwischis zorganizował specjalną orkiestrę w „Hazomirze";kto zna łódzkie stosunki wie co to znaczy z niczego stworzyć tak znakomicie zorganizowaną orkiestrę. Artysta ten nie zadowala się jednak aplauzem publiczności i prasy łódzkiej, ale, jak słyszeliśmy, wybiera się na tournee po Polsce, przyczem przedewszystkiem odwiedzi Kraków.

E. K.

Wyjazd członków AC. do Londynu

Jerozolima, 8. 3. ŻAT. Usyszkin dr. Ruppin i Morris Hexter udali się do Londynu, aby wziąć udział w sesji Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego i Komitetu administracyjnego Agencji Żydowskiej. Józef Szprincak prawdopodobnie do Londynu nie wyjedzie gdyż pożądane jest by większość Egzekutywy pozostała w Jerozolimie.

Niesłychany projekt w Sejmie pruskim

Berlin, 8. 3. ŻAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pruskiego poseł narodowo-socjalistyczny Gizeler, który stoi blisko koncernu Hugenberga, zgłosił wniosek, aby rząd pruski zaproponował rządowi Rzeszy pokrycie deficytu budżetowego przez konfiskatę majątków Żydów wschodnich.

Dr. VINCENT WILCOX

Przedruk wzbroniony.

„Konik", jako środek leczenia nerwów

Rozprężenie nerwów po pracy. — Czarodziejski wpływ „konika".

Jeden z moich przyjaciół, ciężko chory na nerwy, udał się z prośbą o radę do słynnego specjalisty, który zadał mu z miejsca takie pytanie:

— Jaki jest pana ulubiony konik?

Zdziwiony pacjent oznajmił, że zawsze dużo pracował i że z wyjątkiem dorywczo uprawianego golfa i gry w karty, nie miał nigdy czasu na rozwijanie w sobie jakichś specjalnych zamiłowań.

— W takim razie powiem panu odrazu, jaka jest przyczyna pańskiej choroby — rzekł specjalista.

Ale widząc, że chory przyjął nieco sceptycznie tę zapowiedź błyskawicznej diagnozy, opowiedział mu kilka wypadków ze swojej długoletniej praktyki.

— Wielu ludzi przypuszcza, że my, lekarze, nigdy nie chorujemy — zaczął, śmiejąc się, — uważają oni, że ponieważ jesteśmy obowiązani przepisywać im różne reguły zdrowia, jako że posiadamy niezawodne niby środki na wszelkie cierpienia, sami stosujemy je z zasady i jesteśmy zawsze zdrowi.

Umilkł na chwilę, poczem ciągnął dalej:

— Trudno doprawdy o bardziej błędne przeświadczenie. I nasze zdrowie ulega często katastrofie, na którą sami lekarze nie mają rady. Przed dwoma laty zapadłem na to samo cierpienie, co pan obecnie I wie pan, jak się wyleczyłem? Nauczyłem się robótek na drutach i w ciągu trzech miesięcy stałem się innym człowiekiem. Ta prosta czynność, tak odmienna od moich zawodowych trudności, sprowadziła pożądane rozprężenie nerwów. Miałem również pacjentów którzy odzyskiwali zdrowie cielesne i duchowe tylko dzięki zmianie zajęcia. Jeden z nich, kierownik i założyciel znanego biura porad prawnych, zapadł wskutek przepracowania na ciężką nerwowość, połączoną z bezsennością. Poradziłem mu, aby sobie poszukał jakiejś nowej pracy, jakiegoś „konika", któryby go całkowicie pochłonął. Po sześciu miesiącach stał się innym człowiekiem. Wie pan, czem się zajmował w chwilach wolnych od zajęć? Wyrabiał meble drewniane i dziś jest w tym zakresie wybitnym fachowcem.

Są inne cierpienia nerwowe, na które również najlepszem lekarstwem jest zupełna zmiana zajęcia. Nie wszyscy moi pacjenci byli tak chorzy jak pan, ale wszyscy odczuli jednakowo skutecznie dobroczynny wpływ tej zmiany. Życie wielu ludzi jest stałą walką z urojonemi tęsknotami, które można porównać do nieodpartego pragnienia małego chłopca, marzącego naprzykład o rozebraniu budzika na sto części. Wzbierają w nas dziwne, drobne skłonności, którym chętnie dalibyśmy upust, ale obawiamy się, że ośmieszylibyśmy się w oczach naszych przyjaciół, więc tłumimy je w sobie. Skutek jest taki, że u osób szczególnie nerwowych i wrażliwych takie tłumione pragnienia prowadzą często do prawdziwych chorób. Jedna z przyczyn różnorodnych niedorzeczności, które często grasują epidemicznie, jak np. manja krzyżówek, ma swoje źródło w dążeniu do rozprężenia nerwowego na polu zupełnie innem od pracy zawodowej. Właśnie tego rodzaju „koniki" sprowadzają uspokojenie nerwowe. Może to brzmi paradoksalnie, ale tak jest. Przymusowa koncentracja myśli pozwala człowiekowi zapomnieć o sprawach zawodowych i innych utrapieniach życia codziennego. Moja rada dla ludzi nerwowo chorych brzmi zatem jak następuje: znaleść sobie jakiegoś konika, jakieś ulubione zajęcie, które interesuje i sprawia przyjemność i oddać mu się z całym zapałem. To jest jedyna droga ratunku i jedyny sposób wprowadzenia w życie odwiecznego naszego dążenia, wyrażającego się w haśle: w zdrowem ciele zdrowy duch!

ELIEZER BARTH, członek Egzekutywy sjonistycznej w Londynie.

Przed sesjami londyńskiemi

Na sesje londyńskie Sjońskiego Komitetu Wykonawczego (A. C.) i Komitetu Administracyjnego Jewish Agency zwrócone są obecnie oczy niemal całego żydostwa ze szczególnem zainteresowaniem. I słusznie! Niewiele naszych zebrań i rad najwyższych instytucyj stało przed tak zasadniczemi zagadnieniami, jak sesje obecne. Wprawdzie porządek dzienny nie różni się tym razem od zwykłego porządku dziennego: referat Weizmanna o sytuaczi politycznej, zagadnienie polityki gruntowej, Keren Hajesod, budżet, wychowanie hebrajskie, Jewish Agency — na pozór więc program, jak wszystkie inne. A jednak każdy odczuwa, że poza temi tematami tkwi coś więcej niż zawsze, a ich aktualność i rozwiązanie zaciąży niewątpliwie na wszystkich uczestnikach sesji.

„Sytuacja polityczna". Komitet Wykonawczy odbył już sesję po wypadkach palestyńskich. Ale wówczas znajdowaliśmy się całkowicie w cieniu owych wypadków i nie mogliśmy jeszcze wyrobić sobie na nie należytego poglądu. W międzyczasie pracowała komisja śledcza, rozprawiano o sytuacji w Palestynie w prasie, w parlamencie angielskim, wielcy przyjaciele naszego dzieła, Balfour, Lloyd George i Smuts, wysunęli żądania, Liga Narodów uchwaliła powołać do życia komisję dla spraw Kotel Maarawi wybrana została delegacja arabska, udająca się do Londynu i coraz silniejsze stały się głosy prasy arabskiej przeciwko tej delegacji. W międzyczasie uważał dr. Magnes za stosowne nawiązać prywatne rokowania bez wiedzy Egzekutywy Sjonistycznej i spotkał się z ogólnym sprzeciwem ze strony jiszuwu i opinii sjońskiej. W międzyczasie odbyły się konferencje krajowych organizacyj sjońskich, które w swych uchwałach — oprócz konferencyj rewizjonistycznych — zatwierdzają linję polityczną prezydenta organizacji, ujawnioną w wielkich mowach politycznych.

Mimo, że odroczono posiedzenia, których termin raz już ustalono, nie będzie, zdaje się, można przedłożyć i teraz sprawozdania komisji śledczej, a przez to oczywiście ograniczy się w dużej mierze skuteczność dyskusji na sesjach. Mimo licznych interpelacyj, dowodzących, że w kołach angielskich oczekują z zaciekawieniem sprawozdania, komisja nie mogła go bowiem dotąd przedłożyć, co jasno dowodzi trudności jej roli.

Trudność nie może polegać na ustaleniu przyczyn wypadków sierpniowych. Pod tym względem fakt napadu na nasz jiszuw i wina przywódców arabskich są dość jasne i ustalone w sposób naturalny. Ale inaczej ma się rzecz, jeśli chodzi o drugą część zadania komisji, tzn. o wyszukanie środków i dróg, by w przyszłości podobne wypadki były niemożliwe. Egzekutywa przygotowała materjał o rozmaitych kwestjach — o bezpieczeństwie w kraju, o zagadnieniu rolnem, o obowiązkach władzy mandatowej i o tej części jej roli, której jeszcze nie spełniła. Egzekutywa będzie mogła dowieść w swym referacie, że kierowała pracą sjonistyczną w duchu wskazówek danych jej przez Komitet Wykonawczy na sesji wrześniowej. W uzupełnieniu sprawozdania prezydenta organizacji, p. Sacher, obecny w Palestynie w czasie prac komisji śledczej, udzieli koniecznych wyjaśnień. Będzie mógł również złożyć sprawozdanie o działalności Funduszu pomocy i sposobie zużycia pieniędzy nietylko dla ulżenia chwilowej niedoli, lecz także dla pracy konstruktywnej oraz omówi plany na przyszłość. Obecność rabina Meira Berlina, w które go ręku spoczywał rozdział funduszów, przyczyni się w dużej mierze do posunięcia naprzód dyskusji na ten temat.

Ze szczególnem zainteresowaniem będzie świat sjonistyczny śledził dyskusję w sprawie *Jewish Agency*. W prasie rozsiewano pogłoski o konfliktach między Egzekutywą sjonistyczną a kierownictwem Jewish Agency, a komentarze i dociekania na ten temat były bardzo liczne. Wszelkie rozmowy odbyte w tej sprawie z członkami Jewish Agency w Europie *nie ujawniły żadnej różnicy zdań*. W chwili, gdy zasiedliśmy z nimi do wspólnego stołu i naradzaliśmy nad sprawami porządku dziennego, znajdowaliśmy zawsze możliwość dojścia do pełnego porozumienia we wszystkich sprawach odnoszących się do odbudowy Palestyny. Nie dziw przeto, że z braku takich częstych zebrań rodzą się tu i ówdzie w młodej organizacji, jaką jest Jewish Agency, zespolonej naraz z konstytucją, a nie wspólną, praktyczną pracą, pewne różnice zdań i niezrozumienie. Jest rzeczą oczywistą, że Egzekutywa będzie kontynuowała swe starania i że będzie kroczyła nadal drogą, jaką uważała za stosowną a której konieczność została nieraz w dziejach sjonizmu uznana — *bez względu na teoretyczne uchwały niesjonistów co do zasad i ostatecznego celu naszego ruchu.*

Co się tyczy polemiki w związku z opracowaniem planu wysłanego do członków Jewish Agency przez przewodniczącego Komitetu Administracyjnego należy raz wreszcie ustalić, że *jest to tylko szkielet projektu przygotowany przez p. Warburga* dla członków Jewish Agency, i dlatego wiele z dociekań prasy polega na pomyłce. Stanowisko Egzekutywy i każdej komisji zostało ustalone w konstytucji Jewish Agency i w ramach tej konstytucji, będą prowadzone dyskusje we wszystkich kwestjach pracy administracyjnej.

Atoli jak zawsze tak i teraz Komitet Wykonawczy będzie musiał zająć się praktycznemi zagadnieniami odbudowy Palestyny. Będzie musiał wyszukać środki i drogi do zwiększenia rezerw ziemi, do rozwiązania zagadnień pozostających w związku z nową imigracją i uzgodnić budżet z nowymi wyrunkami. Po raz pierwszy będziemy obecnie mieli sposobność omawiać nasz budżet z niesjonistami, a dyr. Oskar Wassermann będzie referował o budżecie na posiedzeniu Komitetu Administracyjnego Jewish Agency. Należy się spodziewać, że tu przekonamy się, iż jeśli chodzi o rzeczywistość palestyńską i potrzebę zwiększenia tempa pracy — niema żadnej różnicy zdań między „spólnikami". W serdecznem i głębokiem przemówieniu, wygłoszonem na otwarciu Jewish Agency w Zurychu ustalił Usyszkin majątek wniesiony w chwili zatwierdzenia Jewish Agency przez sjonistów: deklaracja Balfoura jako podstawa, kolonje, sieć szkół, robotnicy żydowscy, kultura hebrajska — jako budowa. A im bardziej zbliża się człowiek do tych rzeczy, które stanowią obecnie faktyczny skarb Palestyny, odczuwa silniej, że do tego moglibyśmy dojść tylko dzięki wielkiej, wzniosłej idei, idei sjońskiej, której poświęciliśmy się.

Z TEATRU I ESTRADY

ODCZYT DRA WILHELMA FALLEKA N. T.: „PIERWIASTKI BIBLIJNE W LITERATURZE POLSKIEJ"

W najbliższych dniach przybywa do naszego miasta znany literat p. dr. **Wilhelm Fallek i wygłosi** w sobotę 15 bm. w Kollegjum Wykładów Naukowych odczyt na zajmujący temat: **„Pierwiastki** biblijne w literaturze polskiej".

Zajmująca ta prelekcja cenionego **krytyka ściągnie** zapewne liczne rzesze naszej **inteligencji.**

—o—

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI. Dziś** w niedzielę o godz. 3'30 pop. po cenach **zniżonych** „Kiedy szatan się śmieje" głośna sztuka S. Bie-loji, zaś o 8'30 wiecz. po raz 9-ty sukcesowy „Śpiewak Jazzbandu" z Idą Kamińską w roli tytułowej Bilety od 10-tej rano do nabycia przez cały dzień przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś** popołudniu po raz 30-ty, a pierwszy raz na przedstawieniu popołudniowem „Szwejk" z p. Leliwą, grającym po raz pierwszy rolę tytułową i z L. Wyrwiczem w roli dra Grünsteina. Wieczorem sensacyjna sztuka Edgara Wallace „Człowiek, który zmienił nazwisko", na której wczoraj teatr był szczelnie wypełniony. Jutro powtórzenie tejże sztuki. W przygotowaniu, niegrana dotąd nigdzie komedja B. Winawera „Kiepski szeląg".

— **TEATR „PANTERA" PRZY UL. RAJSKIEJ** 12. Wczorajsza premjera operetki pt. „Tancerka z Chicago" H. Hirscha odniosła pełny sukces artystyczny, to też nic dziwnego, że wypełniona sala rozbrzmiewała bezustannym śmiechem. Dzisiaj w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 4'15 popołudniu i 8'15 wieczór. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatralnej od godz. 10-ej rano.

— **ALFRED HOEHN**, światowej sławy pianista wystąpi w środę 12 bm. w sali Bolońskiego. W programie Bach, Beethoven, Couperin, Mozart, Reger, Debussy, Chopin i Schumann. Bilety do nabycia w kasie przy sali.

— **O FILOZOFJI KASPROWICZA.** Dr. Ciechanowski wygłosi w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek gł. 39) w poniedziałek 10 bm. o g. 7 wiecz. odczyt pt. „O filozofji Kasprowicza". Recytuje p. Roland Bujański.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: 3'30 pop. „Kiedy szatan się śmieje" (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Śpiewak Jazzbandu".

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Niedziela: pop. „Szwejk" (ceny zniżone); wiecz. „Człowiek, który zmienił nazwisko".

Poniedziałek: „Człowiek, który zmienił nazwisko".

TEATR REWJI „PANTERA" (RAJSKA 12)

Niedziela: „Tancerka z Chicago" (2 przedstawienia).

Jeszcze jeden proces Jakubowskiego

Z Berlina donoszą: Zarządzone przez Sąd Rzeszy w Lipsku ponowne przeprowadzenie procesu w sprawie Jakubowskiego i Nogensa rozpocznie się 24 marca przed Sądem przysięgłych w Neustrelitz lecz krótko potem Sąd przeniesie się do Schönberga pod Ratzenburgiem, ponieważ większa część świadków, których pozwano w liczbie około 70 mieszka w tamtej okolicy. Tym sposobem władza sądowa w sprawie pragnie oszczędzić kosztów i pracy.

Poprzedni proces Jakubowskiego kosztował państwo meklembursko-strzelińskie przeszło 60.000 mk.

Z GIEŁDY

Giełda warszawska

Warszawa, 8. 3 PAT. Akcje: Bank Dyskontowy 127, Bank Polski 165 i pół, 166, Siła i Światło 86, Węgiel 51, 51 i pół, Lilpop 25, Modrzejów 12 i jedna czw., 12 i pół, Pocisk 2.20, Starachowice 21, 21 i jedna czw. Pożyczki: 4-proc. inwestycyjna 127 i pół, 5-proc. dolarowa 73, 73 i pół, 6-proc. dolarowa 87, 10-proc. kolejowa 102 i pół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.895, 8.915, 8.875, Dewizy: Belgja 124.28, 124.59, 123.97, Londyn 43.35 i pół, 43.46, 43.25, Nowy Jork 8.905, 8.925, 8.885, Paryż 34.90, 34.90, 34.81, Praga 26.42 i pół, 26.49, 26.36, Szwajcarja 172.54, 172.97, 172.11, Wiedeń 125.60, 125.91, 125.9, Włochy 46.72, 46.84, 46.60, Marka niem. 212.72

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 8. 3. PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 169.06—169.56, Budapeszt 123.92—124.22, Bukareszt 4.20 i jedna ósma do 4.22 i jedna ósma, Londyn 34.45 i trzy czw. do 34.55 i trzy czw., Nowy Jork 708.65—711.15, Paryż 27.72 i pół do 27.82 i pół, Praga 20.99 i pół do 21.07 i pół, Warszawa 79.42 i pół do 79.70 i pół, Zurych 137.07—137.57, Amerykańskie 705.40—709.40, Niemieckie 168.82—169.42, Angielskie 34.39 i trzy czw. do 34.56 i trzy czw., Francuskie 27.78—27.94, Włoskie 37.16—37.32, Szwajcarskie 136.72—137.52, Czeskie 20.96 i pół do 21.08 i pół, Węgierskie 123.96—124.36.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.54, Renta lutowa 1.88, Zieleniewski 48.60,

Giełda Zurychska

Zurych, 8. 3 PAT. Paryż 20.29 i pół, Londyn 25.13 i pół, Nowy Jork 5.17.05, Belgja 72.05, Włochy 27.08, Berlin 123.32, Wiedeń 72.81, Praga 15.32, Warszawa 58.05, Budapeszt 90.37 i pół, Bukareszt 3.07, Helsingfors 13.01.

Ruch i organizacja

Z okazji dzisiejszych Zjazdów Okręgowych Organizacji Sjońskiej

Z okazji Zjazdów okręgowych Org. Sjońskiej Zachodniej Małopolski i Śląska, zwołanych na dzisiaj do Tarnowa, Bielska, Oświęcimia i Nowego Targu, prezes Egzekutywy Dr. I. Schwarzbart, ogłasza w tarnowskim „Tygodniku Żydowskim" następujący artykuł:

Zjazdy okręgowe pomyślane są jako uzupełnienie styczniowej Konferencji krajowej. Uroczysty charakter tego Zjazdu, obecność na nim prezydenta Egzekutywy • Nachuma Sokołowa, który z natury rzeczy skoncentrował uwagę Zjazdu około jego dwóch referatów, zepchnęły szarą, ale ogromnie ważną dyskusję nad aktualnemi zagadnieniami naszej dzielnicy na drugi plan. Zjazdy okręgowe mają brak ten wyrównać i dać możność wypowiedzenia się reprezentantom wszystkich stu i kilk dziesięciu organizacyj lokalnych naszej dzielnicy i powzięcia uchwał praktycznych i konkretnych.

To pierwszy cel tych Zjazdów.

A drugi?

Egzekutywa pragnie zacieśnić kontakt między sobą a poszczególnemi ogniwami organizacji, zmniejszyć niejako odległość geograficzną i wprowadzić stosunek wzajemnego zaufania, opartego na wspólności pracy sjonistycznej. Wychodzimy z założenia, że miarą siły organizacyjnej jest poczucie odpowiedzialności. Jeśli tę odpowiedzialność dźwiga tylko Egzekutywa, a komitety lokalne stają się mniej lub więcej biernymi wykonawcami woli Egzekutywy, organizacja staje się podobną do ciała, w którem żyje aktywnie pracujący mózg, ale którego reszta członków jest obumarła. Wówczas organizacja jest chora. Każdy członek organizacji, każda miejscowość, choćby najmniejsza, spełnia równą funkcję. Całość jest sprawną, jeśli każda część jego jest przejęta poczuciem odpowiedzialności i troski. Każdy komitet lokalny musi mieć ambicję postawienia swej organizacji na najwyższej stopie. Wtedy suma sił daje radosny obraz i jest gwarancją, że organizacja sprosta swym zadaniom. Biada organizacji, która staje na miejscu. Biada organizacji, która mechanizuje się i gubi w biurokratycznym jedynie załatwianiu „bieżących kawałków". Organizacja musi ciągle przeć naprzód, znać swoje wady, usuwać je, rozszerzać krąg swego wpływu, dbać o dobór sił kierowniczych, o przyrost najlepszych elementów młodzieży. Biada organizacji, która powiada sobie: „jestem siłą, mogę odpocząć!". Wówczas organizacja staje się celem samym dla siebie, a organizacja jest i powinna być tylko środkiem ruchu ideowego.

Ta stara prawda musi przeniknąć do każdej komórki naszej organizacji. Organizacja, która świadomie nie służy ruchowi, życiu, jego rosnącym, zmieniającym się zadaniom narodowym, jest jak fabryka w zastoju. Fabryka jest, ale produkcji niema. Naszej organizacji zarzutu tego postawić nie można, ale mimo to potrzebna jest jej większa dynamika, niż dotąd.

Kiedy jednak ta świadomość dynamiczna może ogarnąć organizację? Tylko wtedy, jeśli każda część organizacji, od Egzekutywy londyńskiej, aż po najmniejszy komitet lokalny odczuwa cele i zadania ruchu, jeśli myśli nad jego trudnościami, jeśli ma wolę zwalczania ich i siłę obrócenia uczuć, myśli i woli zbiorowej w czyn organizacyjny.

Dlatego też Egzekutywa zarządziła, aby na wszystkich Zjazdach okręgowych wygłoszony został przedewszystkiem referat nad obecną sytuacją ruchu sjonistycznego, a dopiero w drugim rzędzie referat nad stanem organizacji świtowej, naszego okręgu i każdej jego miejscowości. Delegaci wszystkich miejscowości otrzymali polecenie przygotowania sumiennego sprawozdania o stanie ich organizacji. W wielu miejscowościach stan ten wymaga naprawy gruntownej. Zadaniem kierownictwa Zjazdów okręgowych będzie nie spuszczać ani na chwilę z oka tej zasadniczej myśli Zjazdu i znaleźć pod dyktatem środki naprawy, tam, gdzie ona jest potrzebną.

Zjazdy mogą się stać fiaskiem, jeśli będą zapełnione gadaniną nieokiełzaną wspólną myślą. Mogą się jednak stać źródłem ożywienia ruchu i zadośćuczynienia, jeśli podporządkują się jednemu celowi tj. ożywieniu ruchu.

Referenci będą mówić o konkretnych zadaniach, a reprezentanci Egzekutywy podadzą konkretne wnioski.

Mojem żądaniem, mojem gorącem pragnieniem jest w tej chwili, by przed Zjazdem natchnąć delegatów w poważnych czasach tą centralną myślą, tem głębokiem poczuciem odpowiedzialności, bo tylko z nich wytryśnie, jak rzeka z źródła, praca oddana, szczera, ofiarna, pełna impulsów inicjatywy i ducha aktywności.

Tego ducha nam w tej chwili szczególnie potrzeba.

Niech tak w Londynie, jak i w Jerozolimie odczuja i na faktach i czynach naszych widzą, że w naszej dzielnicy żyje, a nietylko jest, organizacja, która w skromnem zakresie swego działania daje optimum i maksimum tego, co dać może organizacja — ruchowi i odbudowie Palestyny.

Niech żydostwo naszej dzielnicy po czynach naszych i wytrwałej pracy pozna, że ma w ruchu naszym szczerego orędownika, który swą pracę obywatelską w kraju chce połączyć z pracą narodu. Bez ruchu sjonistycznego naród żydowski byłby dziś bardzo ubogi politycznie, kulturalnie i społecznie. Przy jego pomocy stał się naród pokaźną siłą, a stać się może i powinien siłą o wiele większą.

O tem pamiętajcie Delegaci z wszystkich miejscowości bez wyjątku!

Zjazdy Okręgowe Org. Sjońskiej

Dziś w niedzielę 9 bm. odbędą się 4 Zjazdy Okręgowe Organizacji Sjońskiej: w Bielsku, Tarnowie, Oświęcimiu i Nowym Targu.

Porządek dzienny Zjazdu w Bielsku: 1) Obecna sytuacja w sjonizmie, ref. prezes Egzekutywy

EDWIN ERYK DWINGER

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

PAMIĘTNIK Z SYBIRU

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

37 (Ciąg dalszy.).

Dziś rano umarł pierwszy z lekarzy, ten młody Niemiec z porąbaną twarzą. Wczoraj podczas badania chorego, padł na ziemię i nie odzyskał więcej przytomności. Dr. Bockhorn szaleje. — Czyśmy w domu obłąkanych? — ryczy. — Czyśmy w piekle? — W ostatnich tygodniach postarzał się o 10 lat.

Przed barakami gromadzą się stosy trupów. Nie przydzielają nam nawet szopy, dokądbyśmy mogli je wynieść, a ziemia jest zanadto przemarznięta, aby ich zakopać. Niema zresztą nikogo, ktoby się mógł podjąć tej ciężkiej pracy. Zwłoki wyrzuca się poprostu z baraków na stosy kału, a tłuste szczury tuczą się na ich brzuchach.

Blank nie chce więcej dla załatwienia potrzeby wychodzić na pole i błaga nas, byśmy go nie wypędzali. Wyszukał sobie gdzieś starą blaszaną puszkę. — Wybaczcie mi — mówi jak dziecko, — ale nie mogę wyjść przed drzwi. Umieram ze zgrozy, tyle tam trupów... I wszystkie patrzą na mnie...

W naszym baraku było dotąd czterdziestu zmarłych. Ale zdołaliśmy jeszcze wszystkich wynieść. Pod jest nadal silny i zdrowy. W całym obozie umiera obecnie z końcem stycznia stu ludzi na dzień.

Pamiętam z dzieciństwa karuzelę na jarmarku, od której nie sposób mnie było oderwać. Nie pociągało mnie wcale jej pstre kołowanie, tylko jeden z obrazów, których sześć albo osiem zdobiło górę wirującej karuzeli. Na tym obrazie przedstawiony był krajobraz syberyjski, zasypany śniegiem, przez który uzbrojeni w nahajki kozacy gnali tłum deportowanych mężczyzn i kobiet. Czemu właśnie ten obraz przykuwał moją uwagę? Bardziej od innych, przedstawiających podobne sceny, które jednakże wszystkie uleciały mi z pamięci?

Czy może istnieją przeczucia?.. Ależ w takim razie wszystko było dawno przewidziane... W takim razie moje przeżycie obecne było mi od dziecka przeznaczone? I w takim razie dzisiaj jest już pewne, czy wrócę do domu, czy też tu zginę! Ta myśl ma uspokoić człowieka, czy też powodować szaleństwo?!

Wczoraj zmarło w naszym jednym baraku tylu ludzi, ilu przed 14 dniami we wszystkich razem. Staczamy się coraz szybciej wdół. Nie otwieramy już nawet drzwi, aby wyrzucić martwych. Raz już musiał Pod objąć komendę i kazać uprzątnąć trupy przynajmniej z przed drzwi. Z powodu stosu walających się zwłok nie można było wyjść, ani wejść do baraku.

Gdy wrócił z tej roboty twarz jego była zmieniona nie do poznania. Chorąży — rzekł jakimś dziwnym, obcym głosem — byłem chętnym żołnierzem i nie kryłem się za innymi, kiedy kraj nas wołał. Ale szedłem w tej wierze, żem jest żołnierzem, że będę traktowany jak żołnierz — nie jak galernik. To tutaj jest... to jest. I jeśli mnie raz jeszcze wezwą pod broń, nie postarawszy się wprzód o to, aby coś takiego się nie powtórzyło...

— Wytrwania, Pod! — szepcę cicho. — Jesteśmy tu przecie, jakby na drugim froncie. To inny rodzaj walki, może cięższy i bardziej wyczerpujący, ale...

Żachnął się. — Tak — krzyczy — ale...

— Cicho, uspokój się, Pod! — proszę — Bądź sprawiedliwy. Sądzisz, że jeńcy rosyjscy u nas także tak straszne mają życie?

— Rosjanie nie są winni naszym mękom — przerywa mi gwałtownie. Głos jego jest tnący, drżący nienawiścią. W głowie mu się zmąciło! myślę niespokojnie.

— A kto?

— Wojna — wybucha. — Wojna! — powtarza z histerycznym, nieopanowanym krzykiem. — Wojna...

Nazajutrz rano budzi mnie ktoś. Przede mną stoi niemiecki młody medyk. Wyglądał okropnie, oczy jego płoną w czarnych jamach. — Wstań pan! — mówi. — Musimy raz jeszcze udać się do komendanta. — Tej nocy zmarło dwóch austrjackich lekarzy...

Idę obok niego przez ciemny barak. Niekiedy musimy przełazić przez skulone ciała, leżące na podłodze. To chorzy, którzy w gorączkowem delirjum pospadali z górnych tapczanów na ziemię.

— Jak pan tu może wytrzymać? — pyta mnie medyk przerażony. — My mamy przynajmniej osobny pokój, przynajmniej parę godzin w nocy jesteśmy sami — nie słyszymy krzyków, nie widzimy konających. Wy tu jednakże...

— Nie widzimy i nie słyszymy już nic. Stępieliśmy zupełnie.

— W istocie innego wytłumaczenia niema. Mimo to...

— Jak się ma lekarz sztabowy? — pytam prędko?

— Jak dotąd, dobrze. Ale kto wie, jak długo... Do tego dołącza się i to, że się wewnętrznie zagryza. Tyfus plamisty, twierdzi, dałby się uniknąć, jego wybuch nie był koniecznością. Światło, odżywienie, czystość uniemożliwiają jego rozszerzanie się. Tak, to jest najokropniejsze! Że to być nie musiało! Że to tylko niedbałość, obojętność, lenistwo. Boję się dzisiejszej rozmowy z komendantem. Doktór nie jest już panem siebie!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wy Dr. I. Schwarzbart, 2) Potrzeby organizacyj w okręgu, 3) Ideologja i organizacje młodzieży sjońskiej, ref. Dr. Schwarzbart, 4) Sprawozdania delegatów z pracy w poszczególnych miejscowościach, 5) Dyskusja.

Porządek dzienny Zjazdu w Tarnowie: Obecna sytuacja w sjoniźmie, ref. Dr. Sz. Feldblum, 2) Potrzeby organizacyj w okręgu — tow. Joachim Neiger, 3) Ideologja i organizacje młodzieży sjońskiej — Mgr. Leon Salpeter, 4) Sprawozdanie delegatów z pracy w poszczególnych miejscowościach, 5) Dyskusja nad referatami.

Porządek dzienny Zjazdu w Oświęcimiu: 1) Obecna sytuacja w sjoniźmie — ref. członek Egzekutywy Dr. Markus Spiegel, 2) Potrzeby organizacyj w okręgu — ref. Dr. Goldberg, 3) Ideologja i organizacje młodzieży — tow. Ferd. Wulkan, 4) Sprawozdanie delegatów z pracy w poszczególnych miejscowościach, 5) Dyskusja.

Porządek dzienny Zjazdu w Nowym Targu: 1) Obecna sytuacja w sjoniźmie, ref. Dr. S. Pilzer, członek Rady Centralnej, 2) Potrzeby organizacyj w okręgu, ref. Dr. S. Stamler, 3) Ideologja i organizacje młodzieży sjońskiej, ref. Dr. Stiller, 4) Sprawozdanie delegatów z pracy w poszczególnych miejscowościach, 5) Dyskusja nad referatami.

* * *

Konferencja okręgowa w Tarnowie rozpoczyna się o godz. 11-tej przedpoł. w sali Stow. Kupców (hotel City, ul. Wałowa). Wstęp tylko dla delegatów i gości za okazaniem imiennego zaproszenia. Legitymacje dla delegatów zamiejscowych i zaproszenia dla gości wydaje się przy wejściu.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 9 marca

Kraków (312.8) 11'58 Sygnał, hejnał, kom. meteorol. 12'10—14 Koncert filh. warsz. (Berlioz, Debussy, Saens). 14 Aud. roln. 14'20, 14'50 i 15'20—16 Muz. 16—17'15 Koncert z Katowic (Naef, Grieg). 7'35 „Krwawe zajście z widmem", feljet. C. Bzowskiej. 17'40—19 Koncert z Warszawy (Rossini, Meyerbeer, Bizet). 19 Rozmait. 19'15 „Wieś i miasto w poezji" — J. A. Gałuszka. 19'58 Sygnał, hejnał. 20 Recyt. noweli „Przyjacielskie przysługi" Wł. Perzyńskiego. 20'15 Koncert z Warszawy (Maliszewski, Paganini, Mozart, Puccini — arje, muz., pieśni). 21'45 Słuchowisko pogodne z Poznania („Karnawał na Chwaliszewie"). 22'15 PAT. 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) i **Łódź** (233.8) 12'10, 17'40, 20'15 i 23 Koncerty.

Lwów (335) p. Kraków.

Katowice 408.7) 12'10 Koncert (p. Kraków) 15 „Nowiny". 16—17'15 Koncert (p. Kraków). 17'15 „Szachy". 17'40—19 Koncert (p. Kraków). 19 Rozmait. 19'20 Muz. 19'30 „Bery i Bojki". 20 Kwadrans liter. (p. Kraków). 20'15 Koncert z Poznania (Noskowski, muz., pieśni lud.) 21'45 Słuchowisko (p. Kraków). 22'15 PAT. 23 Muz. tan.

Wiedeń (516.3) 11, 15 Muz. 18 Opera.

Budapeszt (550) 12, 16'15, 17'50 i 20'30 Muz.

TRZECHLECIE STACJI KRAKOWSKIEJ I „DZIEŃ KRAKOWA"

W turnieju międzystacyjnym, z kolei w dniu 16 marca, stacja krakowska przemówi na wszystkich falach Polski, wypełniając całodzienny program audycji.

„Dzień Krakowa" prawie zbiega się z trzecią rocznicą pracy radjostacji krakowskiej, która z dniem 1 marca 1927 r. rozpoczęła normalną działalność, nadając, w miarę środków finansowych, dość wszechstronnie rozwinięty program audycyj mówionych i muzycznych.

Nie od rzeczy będzie przeto streścić tu w kilku cyfrach wyniki pracy krakowskiej w ubiegłem trzechleciu.

W pierwszym roku swego istnienia stacja krakowska nadała odczytów własnych 781, w drugim roku 1.062, w trzecim roku 974 — a wśród prelegentów było około 120 profesorów i asystentów szkół akademickich.

Koncertów własnych nadano z Krakowa w pierwszym roku 69, w drugim roku 104, w trzecim roku 99 (prócz transmitowanych z kawiarń 54).

Audycyj dla młodzieży nadano w pierwszym roku 70, w drugim roku 78, w trzecim 68 — a audycje te transmitowane były stale przez prawie wszystkie stacje polskie.

Słuchowisk o charakterze przeważnie pogodnym oraz audycyj literackich nadano w pierwszym roku 16, w drugim 43, w trzecim 62.

Historyczna audjencja Herzla u kardynała Merry del Val

W związku ze zgonem b. watykańskiego Sekretarza Stanu

W państwie kościelnem „Cita del Vaticano" zmarł w tych dniach, wskutek ataku ślepej kiszki, kardynał Merry del Val.

W historji wielkiej akcji dyplomatycznej, jaką rozpoczął dla pozyskania rządów i społeczeństw twórca sjonizmu Teodor Herzl, audjencja jego u kard. Merry del Val'a posiadać będzie historyczną donosłość. Sam fakt przyjęcia autora „Judenstaatu" przez watykańskiego sekretarza stanu musiał już na ruch sjoński zwrócić uwagę Europy i świata całego.

Już sama postać kard. Merry del Val'a, bliskiego powiernika papieża Leona XIII, niemało się ku temu przyczyniła. Prestiż Merry del Val'a w świecie politycznym był wówczas ogromny. Spowinowacony z kilkoma dworami panującymi, syn ambasadora hiszpańskiego w Londynie, Merry del Val już w młodym wieku osiągnął najwyższe szczeble hierarchji kościelnej. Po śmierci Leona XIII zostaje wybrany sekretarzem kolegjum kardynałów i conclave. W kilka tygodni po swoim wyborze na tron stolicy apostolskiej mianuje Pius X Merry del Val'a kardynałem sekretarzem — czyli faktycznym kierownikiem całej polityki światowej kościoła.

Merry del Val liczy wtedy zaledwie 38 lat. Okres był wówczas wyjątkowo trudny dla rządów Watykanu Francja zerwała stosunki dyplomatyczne ze Stolicą apostolską, we Włoszech a nawet w Hiszpanji szerzył się antyklerykalizm, a w całej Europie prądy modernistyczne podważały zasady teologji katolickiej.

Dokoła osoby młodego kardynała, sekretarza stanu skupia się ogólna uwaga. Każde jego posunięcie budziło zainteresowanie. Audjencja udzielona Teodorowi Herzlowi przez kard. Merry del Val'a, z natury rzeczy nie mogła pozostać bez większego wrażenia w opinji publicznej.

Teodor Herzl nie był już wówczas tylko korespondentem zagranicznym „Neue Freie Presse", lecz wyrósł już do wysokości wodza narodu, wyraziciela tęsknot i wiekowych aspiracji Izraela. Okoliczność ta nie była obcą wiadomości i świadomości Merry del Val'a. Uważał on jednak możliwości realizacji sjonizmu za daleką utopję, a Herzla za marzyciela, jakich jest wiele w narodzie rozproszonym.

Dla nas audjencja udzielona Herzlowi, który już był u schyłku swego żywota, przez potomka Torquemady, miała swe historyczne — a gdy spojrzymy na to z dalszej perspektywy — i swe symboliczne znaczenie. Fakt jej uzyskania — tuż po swej audjencji u króla Wiktora Emanuela, dowodzi też wielkiego taktu i rozumu politycznego wodza sjonizmu.

Walka między Watykanem była wtedy t. j. w 1904 r. w całej swej pełni. Niejeden z mężów stanu, a nawet z panujących, gdy złożył wizytę w Kwirynale, miał już szanse przekroczenia progów pałacu watykańskiego. Niełatwe zadanie miał poseł angielski w Rzymie do rozwiązania, gdy po wizycie urzędowej króla Edwarda VII. w Kwirynale przygotować miał teren do audjencji swego monarchy u papieża. Piusa X.

W obliczu tego jedynego choćby przykładu wyobrazić sobie można, jak wiele talentu dyplomatycznego i osobistego uroku posiadał Herzl i jak szczęśliwie wywiązał się z tak trudnego zadania.

Po śmierci Piusa X. w sierpniu 1914 r. Merry de Fal ustąpił ze swego wysokiego stanowiska.

Przed trzema laty, dzięki wysokim poleceniom, miałem możność uzyskania rozmowy z kardynałem Merry de Valem. Stosownie do życzenia jego miałem w prasie ogłosić tylko ogólne swe wrażenia.

Gdy w końcu mej rozmowy prosiłem Jego Eminencję do wypowiedzenia swej opinji co do układu politycznych stosunków w Palestynie, rzekł do mnie następujące słowa:

— Cóż powiedzieć mogę? Wszystko to jeszcze tak pełne rozmaitych możliwości, tak świeże. Są to problematy aktualne, palące, a przez to tak delikatne...

O audjencji Herzla wspominał jak o fakcie, który słabo mu się wynurza z pamięci przeszłości. Przeszło ćwierć wieku minęło od owej historycznej audjencji. Sjonizm przeszedł do pozytywnej pracy budowy i realizacji siedziby narodowej w Palestynie.

Gdy przed 25 laty kardynał Merry del Val miał przed sobą marzyciela, mówiącego o tem co ma się spełnić, jego następca kardynał Gasparri, przyjmując prezydenta Sokołowa, miał już przed sobą przedstawiciela narodu żydowskiego, budującego osiedla i miasta w kraju ojczystym. Problematy nasze stały się naprawdę „aktualnemi i palącemi". To też stosunek do nich nie jest obecnie ten sam, co owej wiosny 1904 r., gdy w swym gabinecie, ozdobionym freskami, Merry del Val przyjmował wodza sjonizmu, niby księcia bez korony.

Od romantyzmu przeszedł bowiem sjonizm polityczny do pracy pozytywnej, a od marzeń o Ziemi Izraela do wysiłków, potem i krwią zroszonych, nad budową żydowskiej siedziby narodowej.

Ed. Kleinlerer.

—oSo—

„Felestin" ostrzega"!

Jerozolima. (ŻAT). Organ egzekutywy arabskiej „Felestin" ponownie wystąpił w tych dniach z ostrzeżeniem pod adresem Żydów, zamierzających powrócić do Hebronu. „Niech Żydzi nie ważą się na ten krok, pisze „Felestin". żaden z mieszkańców tego miasta nie nawiąże stosunków z tymi, którzy przelali krew arabską (?) w Hebronie".

Wykopaliska w Glozel — autentyczne?

Berlin. (ŻAT). Wbrew licznym głosom uczonych stwierdzających, że tablica wykryta w Glozel (Francja) nie jest zabytkiem archeologicznym, lecz falsyfikatem, prof. Voelter z Amsterdamu w świeżo wydanej książce dowodzi autentyczności wykopalisk w Glozelu.

Napisy na tablicy zdaniem prof. Voeltera zestawione zostały ze staro- semickich w większości hebrajskich znaków z lat 1500 przed narodzeniem Chrystusa. Są tam jednak również zniekształcenia i zanieczyszczenia przez nowo- semickie znaki (arabskie ,moabickie). Prof. Voelter dochodzi do wniosku, że osoby, które wyryły napis, należały do kolonji semickiej, założonej przez Fenicjan z niewolników pochodzących z Sinai, będących górnikami, których sprowadzono do budowania Marsylji przy ujściu Rodanu. W roku 200 przed N. Ch. po zburzeniu Tyru koloniści odzyskali niepodległość i osiedli w Vichy, gdzie miejscowi książęta przyjęli ich jako wprawnych wytwórców narzędzi.

Treść tablicy, która została odczytana, zawiera opis historji owej kolonji, podając pozatem również historje z okresu poprzedniego. Dlatego też prof. Voelter uważa tablicę za ćwiczenie z historji inteligentnych dzieci semickich, pochodzące z lat 700 przed N. Ch.

Uwadze emigrantów do Afryki południowej

Paryż. (ŻAT). W związku z ustawą uchwaloną w tych dniach przez parlament południowo- afrykański o ustaleniu kwot imigracyjnych dla krajów Europy Wschodniej — dyrekcja „Hicem" (Hias, Ica, Emigdirekt) zwraca uwagę osób, mających zamiar emigrować do Afryki Południ. z krajów objętych kwotą (m. in. z Polski), by jaknajszybciej ruszyły w drogę, gdyż ustawa o kwotach wchodzi w życie już 1 maja br. Natomiast nie powinny udawać się w drogę osoby, które nie będą mogły przybyć do Afryki Południowej przed 30 kwietnia br., który jest ostatnim dniem nieograniczonej imigracji. **Wszyscy spóźnieni imigranci, którzy przybędą do portów południowo-afrykańskich po 30 kwietnia nie zostaną wpuszczeni do kraju i zmuszeni będą powrócić do swych krajów rodzinnych.**

Adw. Dr. SCHOENWETTER (Kraków)

Co każdy o podatku wojskowym wiedzieć powinien?

Z dniem 1 kwietnia 1930 r. wchodzą w życie nowe przepisy dotyczące podatku wojskowego, objęte rozporządzeniem Rady Ministrów z 20 stycznia 1930 r. Nr. 9, Dz. U. z 17 lutego 1930 r., które to rozporządzenie uchyliło dotychczas obowiązujące przepisy z r. 1926.

I. PODMIOT PODATKU

Podatek wojskowy opłacają:

1) przeniesieni do *rezerwy* po 5 miesięcznej służbie wojskowej jako jedyni żywiciele rodzin oraz właściciele odziedziczonych gospodarstw rolnych,

2) uznani przy *poborze* za zdolnych do służby wojskowej w pospolitem ruszeniu z bronią lub bez broni (kat. „C" i „D"),

3) uznani przy *poborze* za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej (kat. „E"),

4) uznani *w czasie odbywania czynnej* służby wojskowej, tak na zasadzie orzeczenia wojskowo-lekarskiej komisji szpitalnej jak i w drodze rewizji przez wojskowo-lekarskie komisje rewizyjne za zdolnych do służby wojsk. tylko w pospolitem ruszeniu (kat. „C" i „D") lub za zupełnie niezdolnych do służby wojsk. (kat. „E") jeżeli obniżenie ich zdolności fizycznej nie pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową i o ile ci przeszli przez komisję rewizyjną nie przesłużyli czynnie więcej jak 5 miesięcy kalendarzowych.

II. ZWOLNIENIE OD PODATKU

Z pośród osób wyż wymienionych zwolnieni są od obowiązku płacenia podatku:

A) w zupełności:

a) utrzymywani kosztem samorządu gminnego lub dobroczynności publicznej,

b) uznani za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej (kat. „E") i niezdolni zarazem ani do pracy fizycznej ani umysłowej, jeeli nie osiągają dochodu podlegającego państwowemu podatkowi dochodowemu, tj. od 1.500 złotych rocznie,

c) osoby, które w czasie mobilizacji wstąpiły ochotniczo do wojska lub marynarki wojennej, jeżeli następnie zostaną uznani za zdolnych tylko do służby w pospolitem ruszeniu (kat. „C" i „D") lub też za zupełnie niezdolnych (kat. „E"), a bez względu na czas przesłużony czynnie w wojsku.

B) częściowo i to w poszczególnym roku *podatkowym:*

a) ci z pośród uznanych przy poborze za zdolnych do służby wojskowej i przeniesionych po odbyciu 5 miesięcznej służby wojsk. do rezerwy, którzy w danym roku podatkowym odbywali ćwiczenia wojskowe. lub służbę wojsk.,

b) ci z pośród osób wymienionych pod I., którzy przed poborem ukończyli conajmniej 1 stopień przysposobienia wojskowego i po poborze w danym roku podatkowym conajmniej przez 6 miesięcy brali nadal czynny udział w pracy przysposobienia wojskowego, oraz

c) ci, którzy jako pracownicy bezrobotni są zarejestrowani w państwowych urzędach pośrednictwa pracy i którzy w tym okresie pozostawali bez pracy conajmniej przez 2 miesiące, a poza tem nie osiągają dochodu, podlegającego państwowemu podatkowi dochodowemu.

Wkońcu powołani do służby wojsk. lub pomocniczej na wypadek wojny lub gdy interes Państwa tego wymaga.

III. POSTAĆ PODATKU

Podatek wojskowy pobiera się w dwojakiej postaci:

1) jako podatek zasadniczy,

2) jako dodatek do państwowego podatku dochodowego.

PODATEK ZASADNICZY

płacony przez tych, którzy nie osiągają dochodów podlegających państwowemu podatkowi dochodowemu, wynosi według stałych stawek:

a) *kwotę 10 zł.* dla osób przeniesionych do rezerwy po 5 miesięcznej służbie wojskowej oraz osób uznanych za zupełnie do służby wojsk. niezdolnych (kat. „E"),

b) *kwotę 15 zł.* dla osób uznanych za zdolnych do służby wojsk. w pospolitem ruszeniu bez broni (kat. „D"),

c) *kwotę 20 zł.* dla osób uznanych za zdolnych do służby wojsk. w pospolitem ruszeniu z bronią (kat. „C"), bez względu na to, kiedy wymienieni pod a—c kategorję tę otrzymali.

PODATEK WOJSKOWY W POSTACI DODATKU DO PAŃSTW. PODATKU DOCHOD.

opłacają ci wszyscy, którzy ze względu na wysokość osiąganych dochodów podpadają pod obowiązek państwowego podatku dochodowego. Wysokość zaś tego podatku wojskowego zależy od tego, czy dana osoba płaci podatek dochodowy w postaci podatku od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę czy też od innych źródeł dochodów.

W szczególności *podatek ów wynosi:*

1) od 0.2% do 2% całorocznego wynagrodzenia licząc ponad 2.500 zł. w zwyż przy dochodach z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę,

2) 10% do 20% od stawki przypadającej od dochodu z innych źródeł, a to:

a) 10% odnośnie od uznanych za zupełnie nie zdolnych kat. „E" lub przeniesionych do rezerwy po 5-miesięcznej służbie.

b) 15% odnośnie do uznanych za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu bez broni (kat. „D"),

c) 20% odnośnie do uznanych za zdolnych do służby wojskowej w pospolitem ruszeniu z bronią (kat. „C") bez względu na to, kiedy wymienieni pod a) do c) kategorję tę otrzymali

IV. PŁATNOŚĆ PODATKU

Podatek wojskowy płatny jest corocznie w terminie dni 30-tu po doręczeniu nakazu płatniczego i rozpoczyna się z dniem 1 stycznia tego roku, który następuje po przeniesieniu danej osoby do rezerwy, względnie po wydaniu orzeczenia przez komisję poborową, przez komisję szpitalną lub rewizyjną dla osób pod I. wyliczonych.

Dla osób, które uchyliły się od obowiązku stawienia się do poboru we właściwym terminie, obowiązek płacenia podatku wojskowego powstaje z dniem 1 stycznia tego roku, w którym uchylający się od poboru ukończył 21 lat.

Obowiązek opłacenia podatku wojskowego *gaśnie:*

a) z powodu śmierci, powołania, ochotniczego wstąpienia do wojska lub marynarki, lub wstąpienia do zakonu i złożenia ślubów zakonnych,

b) z końcem 40 roku życia, odnośnie do przeniesionych do rezerwy, z przyczyn podanych pod I/1.,

c) z końcem 50 roku życia odnośnie do innych osób wymienionych pod I/2 do 4.

Wkońcu zawiera rozporządzenie to postanowienia dotyczące sposobu wymiaru podatku i tegoż poboru, przyczem szczegółowe przepisy o władzach powołanych do wymiaru, o odwołaniach, oraz o rozkładaniu na raty i umorzeniach, wydane jeszcze zostaną przez odnośne Ministerstwa.

Przegląd gospodarczy

Zwrot towaru za długi - to tranzakcja handlowa podlegająca podatkowi obrotowemu

Orzeczenie N. T. A.

Takie sprawy są dziś na porządku dziennym. Mianowicie chodzi tu o wypadki regulowania długu w drodze zwrotu fabrykantowi towaru, względnie hurtownikowi, czy rzemieślnikowi Kupiec nie posiadający gotówki i innych środków pokrycia długu zwraca fabrykantowi sprzedany mu towar, licząc rzecz jasna za ten towar po cenie fabrycznej, a zatem nie zarabiając na tem nic. Nie może być zatem mowy o tem, by taka operacja handlowa dawała jakiś dochód, przeciwnie trzymanie towaru u siebie na składzie. transport, koszty handlowe itd., wprowadzają kupca w straty.

Tymczasem władze skarbowe uważają, że takie zwracanie towaru za długi jest zwykłą operacją handlową i opodatkowują tego rodzaju pozycje obrotowe, zwiększając w ten sposób straty przedsiębiorstwa. Opodatkowani są przytem i kupiec i fabrykant: kupiec płaci podatek, bo uważa się, że sprzedał on swój towar, z tą różnicą, że zamiast weksli, czy gotówki otrzymał w zapłacie anulowanie własnego długu. fabrykant zaś płaci, bo mu książki handlowe wykazują wyższą sumę obrotu.

Niestety N. T. A. przychylił się do interpretacji władzy skarbowej, uważając, że umorzenie długu nie jest niczem innem jak nabyciem towaru przez wierzyciela na poczet swej pretensji za umówioną cenę, a zatem tranzakcja handlową podpadającą pod pojęcie sprzedaży w zrozumieniu art. 5. p. 7 ustawy.

Zamiast „wozu Grabskiego" — całe magazyny!

Pisma warszawskie donoszą: „Wydział egzekucyjny magistratu. który ściąga podatki miejskie i wiele państwowych, urządził przed kilku miesiącami specjalne magazyny przy ul. Długiej 30 na przechowywanie rzeczy zasekwestrowanych u niewypłacalnych płatników podatkowych. W krótkim czasie magazyny te zostały zapełnione i przepełnione do tego stopnia, że niema już gdzie wcisnąć różnych towarów i mebli, zwożonych codziennie z całego miasta przez sekwestratorów. Obecnie magistrat postanowił powiększyć magazyny kosztem kilku tysięcy złotych, co powiększy ich „pojemność". Czy na długo?"

CZYSTY ZYSK B. G. K. Zatwierdzony przez min skarbu podział zysków w B. G. K. za rok operacyjny 1929 przedstawia się jak następuje: z ogólnej sumy 12.723 tysięcy zł czystego zysku przeznaczono 1 milj. zł na fundusz eksportowy, 250 tys. zł na poszukiwania złóż fosforytów w Nieźwiskach w Małopolsce Wschodniej oraz 1 mil. zł. na fundusz emerytalny pracowników Banku. Remuneracja dla wszystkich pracowników Banku wyniesie przeciętnie półtoramiesięczną pensję.

WOBEC KATASTROFALNEGO STANU HANDLU ZŁOMEM ŻELAZNYM (szmelcem) w Polsce, wzywa się, niniejszem wszystkich P. P. handlujących złomem żelaznym w Polsce, w ich interesie, na walne zebranie, odbyć się mające w Banku Spółdzielczym, Składowa 2, w Warszawie w dn. 9 marca br. o godzinie 12 w poł., celem omówienia sprawy obrony interesów zawodowych oraz ewentualnego zorganizowania Zrzeszenia handlujących złomem żelaznym w Polsce.

Po bliższe informacje prosimy zwracać się pod adresem: Warszawa, Składowa 2, róg Nowogrodzkiej, Bank Spółdzielczy, do Komitetu Organizacyjnego.

DZIEŃ POLITYCZNY

Min. Czerwiński ustępuje?

Wczorajsza „Polonja" notuje pogłoskę, że w najbliższych czasach należy oczekiwać dymisji min. oświaty p. Czerwińskiego. Jako ewentualnych zastępców wymienia się pp. Ponikowskiego i Fryderyka Zolla, przyczem większe szanse ma mieć kandydatura prof. Zolla.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Powieść, która jest nietylko powieścią

Na pozór jest nowa powieść **Alfreda Döblina „Berlin Alexander-Platz“** powieścią o podziemnym nie tyle już światku, ile świecie Berlina, a więc jednej z największych metropolij świata. Na pozór możnaby sądzić, że mamy przed sobą znowu powieść z tezą, utwór należący do tak swego czasu popularnej dziedziny, J,accuse“ — literatury. Gdy się jednakowoż powieść do końca przeczyta, a czyta się ją ze zapartym tchem, widzi się, że tego rodzaju tendencje zupełnie dalekie są tak nowoczesnemu i w atmosferze nowej rzeczowości (der neuen Sachlichkeit“) skąpanemu dziełu.

Na pozór wydawać się też może, że powieść Döblina ma być tak znanym i ongiś również bardzo popularnym apelem do naszego miłosierdzia, byśmy pełni litości, nachylili się nad dolą i niedolą miljonów upośledzonych, żyjących tylko na peryferjach naszej kultury. Napewno przemawia do nas z tej powieści olbrzymie współczucie poety nad niedolą parjasów społeczeństwa, ale nie to stanowi jej właściwą cechę i nadaje temu utworowi niezwykły charakter w nowej literaturze niemieckiej.

Döblin chciał nam przedstawić walkę człowieka, takiego zwykłego, pustego człeczyny z ulicy, obok którego przechodzimy, nie dostrzegającego nawet, z olbrzymiem przeznaczeniem. — Na plan więc dalszy schodzą i podziemny świat wielkiego miasta i sam Alexanderplatz, robotnicza dzielnica Berlina, w której od lat mieszka autor, praktykujący jako lekarz chorób nerwowych. Jeśli się chce tę niezwykłą powieść zrozumieć, powieść opalizującą tysiącem barw, nie posiadającą jednolitego stylu, przechodzącą od eposu w najszczerszy, miejscami nawet rymowany liryzm, sięgnąć trzeba do wykładu, który Döblin zeszłego roku z ramienia sekcji dla poezji pruskiej akademji sztuk wygłosił w Berlinie. Döblin w tym swoim wykładzie zastanawia się nad granicami literackich szablonów, które z junacką wprost brawurą przekreśla i wzywa młodych pisarzy, by w swych utworach świadomie mieszali wszystkie style, by literatyczną epickość, akademicki objektywizm przepajali najczystszym liryzmem. Dla prawdziwego twórcy nie istnieją wogóle formy, które są może potrzebne dla krytyków, jako orjentacyjne znaki. Dobrze jest, gdy pamiętamy o tych orjentacyjnych tablicach, ale jeszcze lepiej, gdy się o nich zapomina. To też powieść ta jest prawdziwą niespodzianką, do której nas zresztą Döblin zupełnie przyzwyczaił. Wszak pierwszym szczeblem jego literackiej sławy jest chińska powieść p. t. „Die drei Springe des Wang Lun“, która zadziwia swoją znajomością chińskiego życia, chociaż autor nigdy w Chinach nie był.

Twórczość Döblina operuje, jeśli tak można powiedzieć, momentem niespodzianki. Taką niespodzianką jest druga jego powieść „Wadrekskampf mit der Dampfturbine“, z niezwykłą plastyką przedstawiająca nam walkę małego fabrykanta z demonem wielkiego przemysłu. A potem znowu powieścią „Wallenstein“ przerzuca się w epokę tajemniczego, zabobonnego i mistycznego kondotjera Wallensteina, by znowu za parę lat zaskoczyć nas gigantyczną uwerturą fantazji w powieści „Berge, Meere und Giganten“ dać nam fascynującą i pełną filozoficznej zadumy utopię straszliwej przyszłości.

Obecna jego powieść jest znowu niespodzianką, albowiem autor przenosi się w czasy nam współczesne i to nam najbliższe. Bohaterem powieści jest Franz Biberkopf, zwykły człeczyna, z którym okrutne przeznaczenie istne sobie urządza igraszki. Pod naporem przemożnego afektu morduje swoją narzeczoną, dostaje się do więzienia, gdzie odsiaduje karę czteroletniego więzienia. — Wypuszczony z więzienia, szuka twardego lądu. Jest z początku sprzedawcą gazet, potem domokrążcą, robi jednem słowem to, co się da i jest szczęśliwy. Trwa to przez kilka miesięcy, aż znowu hydra życia wyciąga po niego swoją łapę, ale tym razem Franz wychodzi jeszcze cało. Zdradził go najlepszy przyjaciel, chcąc mu odebrać przypadkowo wyłonioną ciepłą jakąś wdówkę. Franz bezradny stoi wobec tej zdrady i nie może jej pojąć. Walczy z niewidzialnemi siłami przeznaczenia i — wymyka się im. Rozpoczyna nowe życie, ale przeznaczenie, które omija większość ludzi, a wybiera sobie tylko rzadkie okazy ludzkiej flory, drugą na niego urządza zasadzkę. Franz zupełnie przypadkowo wpada w bandę włamywaczy, a gdy się chce oddalić, pada ofiarą swego drugiego przyjaciela, który wyrzuca go z auta podczas jazdy i naraża go na amputację ręki. Z tej drugiej potyczki z przeznaczeniem wychodzi Franz już mocno nadszarpany, niezdolny do żadnego stanowczego oporu, ale wciąż trwa przy zamiarze, by pozostać uczciwym. Życie okazuje się dla niego łaskawe i posyła mu małą dziewczynkę, słodką Mitzi, która przezwała się Sonia, ponieważ to rosyjskie imię wydaje jej się bardzo arystokratyczne. Jest to prostytutka, która z małego miasteczka przyjechała do Berlina, ma już tam swego bogatego przyjaciela — ale swego Franza kocha nadewszystko i umie dla niego nietylko żyć, ale i umrzeć. Czyni to ze świętą jakąś rezygnacją, albowiem Franz nie umiał szczęścia swego uszanować i ukryć je przed oczyma zawistnych przyjaciół. Gdy Franz dowiaduje się o bohaterskiej śmierci swej przyjaciółki, odczuwa tylko jedną potrzebę — śmierci. Walczy z lekarzami, którzy chcą go z powrotem do życia powołać i ich lekarskiej sztuce przeciwstawia niezłomną swą wolę śmierci. — Jest to może najcichszy rozdział tej głębokiej opalizującej tysiącem barw książki. Kończy się ta powieść, smętna i pełna zadumy o powrocie do życia Franza na innej jakiejś płaszczyźnie. Franz zaglądnął głęboko śmierci w oczy i zrozumiał, że można żyć tylko wtenczas, kiedy odczuwa się bezpośredni i organiczny związek ze społecznem życiem większej jakiejś spólnoty. Autor w cichy i dyskretny sposób uzasadnia nam mechanizm finału, który mimo wszystko nie ma jednakowoż mocy przekonywującej poprzednich rozdziałów.

Powiedziałem, że powieść ta opalizuje tysiącem barw, naturalną więc jest rzeczą, że są tam miejsca słabsze i silniejsze, ale ani jednej niema mielizny, ani jednej martwej strony nie znajdziecie w tym grubym, blisko 600 stron liczącym tomie. Cokolwiek o tej powieści się powie, jedno nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest ona początkiem nowego typu współczesnej powieści. A może jest ona powrotem do dawnych epickich form, których mistrzami byli twórcy, posługujący się rozkosznie naiwnym prymitywem w opowiadaniu losów swych bohaterów.

Döblin nie jest jednakowoż naiwnym naratorem, lecz z całą świadomością stosuje tę nową technikę. Nie usuwa się na bok, lecz staje śmiało obok swego bohatera, często gęsto przygniata go nawet sobą, uposaża go w swe własne refleksje, przemawia do nas przez jego usta, — ale pozwala też swemu bohaterowi żyć odrębnem życiem. Ta ciągła nie kontrola, ale symbioza autora wydobywa z duszy tych ludzi, których losy nam opowiada, takie bogactwo uczuć, których napewno zapomocą akademickiego objektywizmu, jakim posługują się współcześni powieściopisarze absolutnie, wydobyć nie można. Forma bezsprzecznie jeszcze nieudoskonalona, pełna nerwowych skoków, ale mamy to wrażenie, że Döblin zainicjował nią nowy gatunek współczesnej powieści. **M. Kanfer.**

MAURYCY SZYMEL.

Elegja zakopiańska

Już mi nic nie pomogą wielkomiejskie ulice
I alpaka gwiaździsta na zimowem niebie —
Ja ciągle muszę wracać giewonckim księżycem
Do ciebie złota pani — do ciebie, do ciebie — — —

Nie pomogą już nawet upragnione listy,
W których nigdy nie będzie zakopiańskich śniegów —
Wszak w słowach nie pomieścisz Doliny Strążyskiej
I pieszczot rozsypanych w Dolinie Białego — — —

O, świty różowawe na turniach i zboczach
Szerokie i wiejące chustami złotemi — —
O, zaspy bryljantowe zamknięte w jej oczach
Jakiemiż was słowami przyciągnąć do ziemi — — —

Jak się wtęsknić, jak wpatrzeć, by znów wrócić do was —
Rozwiane i szkarłatne na mgłach i na niebie — — —
— — Oto znów muszę wracać w niedołężnych słowach
Do ciebie złota pani — do ciebie — do ciebie — — —

Magiczny teatr duszy

Hermann Hesse: „Wilk stepowy“. Przekład Józefa Wittlina, — Warszawa, „Rój“.

Równocześnie z ukazaniem się „Wilka stepowego“ w oryginale, wydał młody pisarz francuski, humanista i filozof, **Julian Bendę** głośne dzisiaj dzieło pod frapującym tytułem: **„La trahison des clerc“.** (Paris 1927). **„Clerc“** — jest wyrazem starofrancuskim i stanowi przeciwstawienie słowa **„laic“**. Laik — to człowiek, którego działanie zmierza tylko ku interesom doczesnym w zakresie władzy i bogactwa. Klerkiem będzie tedy ten, którego działalność nie zmierza ku celom praktycznym, który wyżywa się w uprawianiu sztuki i wiedzy, który znajdzie rozkosz w zdobywaniu dóbr duchowych, nie doczesnych. Otóż Benda oskarża „klerków“ współczesnych, że zdradzili swoje powołanie, porzucili idealizm dla realizmu połączyli się z „laikami“ w obronie spraw ziemskich doczesnych, praktycznych: zarzuca im, że dali się porwać uczuciom stadowym, poszli w służbę przesądów i namiętności społecznych, podeptali w sobie miłość do rzeczy spirytualnych, zatracili tęsknotę do błękitnej ojczyzny ducha.

Powieść Hermanna Hessego wydaną niedawno w pięknym przekładzie polskim **Józefa Wittlina**, możnaby poczytywać za egzemplifikację „Zdrady klerków“ Jest bowiem — w przeciwstawieniu do tamtego traktatu socjologicznego — jakoby studjum jednostkowem tego samego tematu, pojętego, — żeby tak powiedzieć, — ze strony odwrotnej. Podejście do zagadnienia jest tu wprost przeciwne. Nie oskarżenie klerków, ale obrona jednego z ostatnich, prawdziwego i pełnowartościowego, ginącego wśród nieprzyjaznych warunków współczesnej doby. Problem ten tak aktualny w Niemczech (**Spengler**, **Kayserling**) stawia Hesse głębiej, sprawniej wyłuskuje jego rdzeń, śmielej od francuskiego autora, odsłania jego beznadziejność i ponury tragizm.

Swoje zamierzenia uskutecznia Hesse przy pomocy nader prostych i niewyszukanych środków artystycznych. Koncepcja powieści, zarówno jej faktura, jak fikcja, są jakby celowo passeistyczne. Więc najpierw staroświecka forma kompozycyjna, t. zw. **„pastiche'u“** [illegible] wywołanie taniego, ale uderzającego [illegible] kontrastu dwu światów: solidnej praktyczności [illegible] rozwichrzonego idealizmu. „Wilk stepowy“ rozpada się na dwie wyraźne pod względem formalnym części: na wstęp wydawcy i na rękopis — diarjusz czy pamiętnik jakiegoś tajemniczego indywiduum. Owym wydawcą jest sobie poczciwy pięknoduszek, radjoamator i akuratny urzędniczek, wysławiający się w tonie i stylu osiemnastowiecznym, jak jaki **Abbe Prevost**, dający swój gest wyrozumiałości mieszczańskiej dla szaleństw nowoczesnego kawalera de Grieux. Tym znowuż przedmiotem wyrozumiałego zgorszenia mieszczańskiej moralności jest szacowny (bo zamożny) lokator do-

ści wydawcy **Harry Haller,** sam siebie z powodu swego charakteru, usposobienia i losu przezywający — wilkiem stepowym.

Ten Haller wyłuskuje się z obsłonek triumfującej w tej książce **techniki, „pogłębień“ i „skrótów“**, jako jakiś zbankrutowany moralnie pisarz i działacz społeczno-pacyfistyczny: jako poeta, filozof i muzyk, intellektualista wysokiej próby, który wskutek jakowychś przejść i rozmyślań zgorzkniał i osamotniał, odsunął się od ludzi, obrzydził sobie świat i teren swej działalności. Sprawy ziemskie stają się dlań przedmiotem pogardy i wstrętu. Świat i życie wydaje mu się płaskie, niskie podłe, spokojne, zadowolone i syte. Triumf mieszczucha, jego moralności, jego kręgu interesów, jego „commun sens'u“ napawa go odrazą i żywi zażartą, bolesną, nieustępliwa nienawiścią. Odrywa się tedy od świata, zamyka się w sobie, odosabnia, samotnieje. Wstępuje w głąb własnej jaźni, którą wentuje i przetrząsa, orze pługiem wyostrzonej, bezwzględnej zażartej myśli, aż staje u wrót szaleństwa i śmierci. Całą bowiem odrazę do świata przenosi zwolna sam na siebie. Odkrywa w sobie mimowolne i mimowiedne odbicie tego wszystkiego, co mu jest tak nienawistnem: słabość, niskie instynkty, głód podrażnień. Są w nim jakby dwie natury: człowieka i wilka, intellektualisty i mieszczucha **klerka i laika.** Wynajmuje mansardę w zacisznej dzielnicy, w domu, gdzie „pachnie czystością“ Chce już tylko dojrzeć ostatecznie do... śmieci; pewnego dnia zdarzył mu się nieszczęśliwy wypadek przy goleniu, jak Adalbertowi Stifterowi. Tymczasem jest ten zbankrutowany klerk eremitą na ustroniu pustelnikiem w mieszczańskiej mansardzie. Walczy jeszcze. Zmagają się w nim wciąż te dwie jego natury: słabość i dzikość; to, co w nim jest normalne i ludzkie i to, co nazywa w sobie naturą wilka stepowego. Rozdwojenie jaźni naturalizuje się. Trwa rabunkowa gospodarka intellektualna, żerująca na jego siłach żywotnych. Nie gorzej od **Amiel** czy... **Ploszowskiego** uprawia wiwesekcję autoanalizy i nie gorzej od nich wypruwa z siebie aktywność i witalizm.

Lecz Harry Haller to nie żaden neurastenik, czy „fin de sieclista“; jest to ostatni mohikanin prawdziwych klerków na pustyni laickiej. To, co mu każe trwać i zmagać się w sobie, jest właśnie pasja do wszelkiej inrealności do utraconej ojczyzny ducha, do transcedentnego ideału, którą jeszcze odnajduje w sobie niekiedy z radością i nazywa **„złotym śladem Boga“**. Są to owe chwile szczęścia, dla których Faust sprzedał duszę diabłu: **„Werd' ich zum Augenblicke sagen, verwelle doch, du bist so schön...“** Takie momenty jasnej świadomości swego powołania, swojej wyższej racji życiowej zdarzają się mu jeszcze: gdy słucha mozartowskiej muzyki, gdy mu się we śnie objawiają wiersze zbyt piękne, aby je spamiętać, czy zanotować. Czasem znowuż przy rozważaniu jakiegoś zdania Descarta, czy myśli Pascala; a czasem, gdy trzyma w objęciach swoją kochankę. I oto kontrast poziomego, trzeźwego, mieszczańskiego świata i tamtych chwil podniosłych, potęguje wprawdzie odrazę i nienawiść do życia, wzmaga rozpacz i tęsknotę za tą inną, pełniejszą, nieludzką rzeczywistością ducha, snu, illuzji, — ale w miarę jak rośnie i potężnieje, jak pochłania myśl każdą, jak staje się już nie do zniesienia, sprowadza niespodziewane wyzwolenie. Ta ciążąca na nim zmora, tłocząc i miażdżąc, wyzwala go i uniezależnia.

Poza jego świadomością formuje się **nowa koncepcja bytu, oparta na kryterjach iluzji i marzenia.** Rzeczy i zjawiska, ludzie i zajścia otrzymują nowy sens; tracą pozory rzeczywistych wymiarów i właściwości, a przybierają rację wartości wiecznych i nieprzemijających. Sny stają się jawą, halucynacje rzeczywistością.

Pewnego wieczoru błąka się Harry w deszcz i pluchę po pustych i ciemnych ulicach; na jakimś odrapanym murze jawią mu się tajemnicze jaśniejące litery, niby jakiś napis świetlny, reklamujący: **„Magiczny teatr. Wstęp nie dla każdego. Tylko dla warjatów“**. I odtąd odmienia się wszystko. Harry wchodzi jakby w krąg jakiegoś potężnego fatalizmu, który sprawia jego regenerację. Poznaje (w rzeczywistości? — w wyobraźni?) piękną i mądrą kobietę, która go bierze pod swoją opiekę. Leczy go **metodą odtrutek.** Uczy go łatwego życia: tańczyć, kochać. Narkotyzuje go zmysłową romantyką nocnych lokali, jazzu, murzyńskich „songów“ pięknych dziewcząt. I dzieje się, że w końcu ładuje odczłowieczony wilk stepowy (przy pomocy opium i kokainy senora Pabla) w owym „magicznym teatrze“, gdzie ziszczają się sny, gdzie dokonuje się misterjum bytu w wymiarach niezależnych od czasu i przestrzeni, wedle modły wyższego nadziemskiego sensu.

Ryzykując ten **doping haśniowy** w nowoczesnej powieści, pozostaje znakomity pisarz niemiecki w zgodzie z najnowszemi zdobyczami psychologji. Uniezależnienie się od sensualnego świata przez realizację tęsknot i pragnień w sferze przeżyć psychicznych, jest zjawiskiem znanem dzisiejszej nauce i **u Freuda** naprzykład nosi nazwę: **„Phantasiebefriedigung“**. A-nelizja tych zjawisk psychologicznych przyniosła w powieści Hessego kolosalne możliwości. Czytelnik, przezwyciężywszy pierwszy opór racjonalistycznych wartościowań, zostaje olśniony rozpiętością wizji, akceptuje jej arabeskową logikę, zachwyca się fantastyką jej mechanizmu.

Lecz i technika epicka Hessego święci tu niewiarygodne tryumfy: sprawia jedyne chyba w literaturze świata zespolenie jawy i snu, rzeczywistości i wizji. Dzieje Harrego Hallera — te na „niby“ i te „naprawdę“ splatają się w przekonywującą jedność, zlewają się w szczerozłoty kruszec, który odbrzmiewa szlachetną i głęboką prawdą. Perypetje z **kurtyzanami Herminą i Marją z saksofonistą Pablem,** pozbawione zostały właściwej temu rodzajowi „egzotyki“ banalności, tylko dzięki owej fosforencji nieprawdopodobieństwa, mgającej uwodzicielsko, wabiącej ponad przepastne, złowrogie, tajemnicze obszary szaleństwa i grozy. Autor dopinguje czytelnika tem odrywaniem go od twardego gruntu racjonalizmu, by go tem łatwiej wprowadzić w gąszcz czarodziejską duszy. Rozwichrzonej, tragicznej duszy „wilka stepowego“, w której wnykach, paściach i dołach a także lazurowych, seraficznych regionach rozgrywa się magiczne teatrum życia i śmierci.

Stefan Pomer.

KRONIKA LITERACKA.

Sensacyjne dzieje świetnej powieści niemieckiej

Od dłuższego czasu cała prasa niemiecka poświęca dużo uwagi powieści Jerzego Finka pt. „Mich hungert“. Autor powieści jest nikomu nieznany, a ma się obecnie znajdować w Hollywood. Ojcem chrzestnym powieści jest Kurt Münzer, który niedawno na łamach jednego z tygodników berlińskich opisał dzieje wędrówki manuskryptu od jednego nakładu do drugiego Z początku przypuszczano, że sam Münzer jest autorem tej powieści, a wówczas nie chciano jej wcale wydać, nie przeczytawszy jej nawet. Münzer wpadł więc na pomysł, by przesłać powieść anonimowo do nakładców, a w załączonym liście autor przedstawił się jako robotnik, który oparł tło powieści na własnych przeżyciach. Zainteresował się tą powieścią nakład Pawła Cassierera w Berlinie, który zdecydował się na jej wydanie W ciągu krótkiego czasu powieść doczekała się kilkunastu wydań, a obecnie należy w Niemczech do najbardziej znanych książek. Münzer zapewnia, że nie jest autorem tej opwieści, chociaż z wielu stron go o to podejrzewają. Niemcy mają więc drugą aferę z nieznanym bliżej autorem, Fink stał się bowiem „rywalem“ tajemniczego Brucknera.

NOWY DRAMAT LEJWIKA. Morris Schwarz w Nowym Jorku wystawił w swym Teatrze artystycznym nowy dramat Lejwika pt. „Kajdany“. Akcja dramatu rozgrywa się na katordze. Krytyka przyjęła nowy utwór wielkiego poety nader życzliwie.

ŻYDOWSKI MOSKIEWSKI TEATR ARTYSTYCZNY wyjeżdża w maju br. na szereg gościnnych występów do Argentyny.

PRODUKCJA LITERACKA WE FRANCJI, W NIEMCZECH I W ANGLJI. W roku 1929 wydano w Niemczech 27,558 książek tj. około 80 na dzień, we Francji 12,347 tj. 33 dziennie, w Anglji 8,927 tj. 24 dziennie.

HERRIOT O HEINEM. Eduard Herriot ogłosił w prasie francuskiej entuzjastyczny artykuł o Heinem, pt. „Europejczyk“ Herriot wzywa Francję do subskrypcji na rzecz pomnika dla Heinego, oraz daje inicjatywę do utworzenia we Francji towarzystwa Heinego.

NOWA BIOGRAFJA EMILA LUDWIGA. Przed kilku tygodniami ogłosił Emil Ludwig swego „Michała Anioła“, a obecnie wyszedł jego „Abraham Lincoln“ Nowa książka Ludwiga wyszła równocześnie w kilku językach.

NOWY DRAMAT ALFREDA DOEBLINA. Alfred Döblin, którego słynną powieść „Berlin Alexanderplatz“ omawiamy w dzisiejszym dodatku literackim, napisał dramat pt. „Die Ehe und das Kapital“ Jak wiadomo, Döblin jest twórcą koncepcji „epickiego teatru“, a jego najnowszy dramat ma w praktyce niejako zademonstrować teorję.

„KSIĄŻKA MIESIĄCA“. W Nowym Jorku powstał klub pt. „Książka miesiąca“. Zadaniem tego klubu ma być zorganizowanie jury ze światowej sławy pisarzy, którzy mają donosić w miesięcznych przeglądach o najważniejszych zjawiskach literackich swego kraju. Z Niemiec należą do tego jury Tomasz i Artur Schnitzler, ze Szwecji Sigrid Undset, z Francji Andree Maurois, z Anglji Wells i Bennet.

KLUB AUTORÓW POWIEŚCI DETEKTYWICZNYCH. Pod przewodnictwem Chestertona otwarto w Londynie klub, do którego mogą należeć tylko pisarze, którzy stworzyli typ jakiegoś detektywa. Chesterton oświadczył, że obejmuje tylko prowizoryczne przewodnictwo, które właściwie należy się Conanowi Doylemu jako twórcy „Sherloka Holmesa“.

KSIĄŻKA O RIN-TIN-TINIE. Leo Duncan, właściciel słynnego psa Rin-Tin-Tina, bohatera całego szeregu filmów, przygotowuje książkę, w której opisuje dzieje tego niezwykłego zwierzęcia od czasu, gdy pełnił służbę na froncie francuskim. Rin-Tin-Tin, który znajduje się obecnie w Nowym Jorku, przewieziony zostanie wkrótce do Europy. Ta podróż będzie zarazem epilogiem książki

NOWA OPERA — BALET MALISZEWSKIEGO. W sobotę dn 15 bm ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie po raz pierwszy nowa opera-balet Maliszewskiego „Boruta“. Libretto napisał Or-Ot. Reżyserują „Borutę“ Adolf Popławski i baletmistrz Parnell,

NADESŁANE KSIĄŻKI.

NOWE WYDANIE „PIEŚNI NAD PIEŚNIAMI“.

Świetny pedagog hebrajski i znany autor p. Szewach Wałkowski z Krakowa wydał nowy komentarz naukowy do księgi „Szir Haszirim“. Pięknie wydana książka ukazała się w Tel Awiwie w wydawnictwie „Talmidim“ i zaopatrzona jest przedmową Dra A Cifroniego oraz rzeczowym wstępem autora.

W państwie wilgotnej śmierci

3.000—4.000 ofiar. — Miasto zgrozy. — Nagłość katastrofy. — Ludzie na dachach. — Ludność płaczem wita prezydenta republiki i ministrów.

O strasznej katastrofie powodzi w południowej Francji nadchodzą dalsze wstrząsające szczegóły.

Miasteczko Bealville w departamencie Tarn et Garonne jest bramą do państwa wilgotnej śmierci. Na północ od Bealville leżą Perigord i idylliczny Limousin, w których panuje jeszcze południowo-francuska wiosna. Tu natomiast zaczyna się już chaos, inferno nędzy człowieka, państwo wilgotnej śmierci.

Kwitnące osady leżą w ruinach, oficjalna statystyka podaje 700 ofiar, ale opinja powszechna mówi o 3.000—4.000 ofiar w ludziach, a fantazja wyolbrzymia już ofiary na dziesiątki tysięcy.

Niełatwo dostać się do tego państwa wilgotnej śmierci. Kolej dochodzi do miasta Cahors, leżącego na tej samej wysokości co Bordeaux, o 66 klm. na północ od właściwego terytorjum katastrofy. Od Cahors niema już oficjalnie komunikacji kolejowej z dalej na południe położonemi miejscowościami. Oficjalnie niema, ale w rzeczywistości można jeszcze jakąś koleją dojechać do Bealville, która to miejscowość jest naprawdę końcową stacją cywilizowanego świata. Kolejka przepełniona jest ludźmi, którzy wracają z Paryża i północnych prowincyj do swych domów, ale nie wiedzą, czy rodziny ich jeszcze przy życiu, czy domy jeszcze stoją. W tym pociągu ma się niejako przedsmak zgrozy, która czeka powracających do swych rodzinnych miasteczek.

W Bealville, osadzie oddalonej o 30 klm. od doliny nad Tarnem, wcale nie widać jeszcze śladów katastrofy. Człowiek wsiada do jednego z dwóch autobusów, które departament pospiesznie zmobilizował. Droga prowadzi równolegle do toru kolejowego. Nagle kwitnące pola i łąki przemieniają się w bagno, a po obu stronach drogi widać ruiny domów, które się zapadły. Szyny kolejowe jeszcze dalej biegną, ale nagle pod niemi urywa się tor, a szyny bezwładnie wiszą w powietrzu, jak w próżni. Wjeżdża się do miasta Albias, które jest znowu oazą spokojnego życia, a gdy się wyjeżdża z miasta, wyłania się nagle dolina nad Tarn.

W dolinie tej leży Montauban, miasto zgrozy. Katastrofa nastąpiła w nocy z niedzieli na poniedziałek, między godz. 12 a 2-gą. W tym to krótkim czasie woda, z Pirenejów nadpływająca, doszła aż do drugiego piętra domów. Ludność została wprawdzie ostrzeżona, ale katastrofa nastąpiła tak nagle, że nie wszyscy zdołali się uratować. Większa część uciekła na dachy, bo ulice przemieniły się w szumiące morze żywiołów, a z dachów ratowano ludzi do łodzi. Biada tym, których domy zapadły się, zanim łodzie przybyły. Pierwsze wrażenie, które się odbiera, to wrażenie oblężonego miasta. Montauban otoczono jest bowiem kordonem żołnierzy murzyńskiego pułku ze Sudanu, którzy nikogo nie wpuszczają do miasta, gdyż wciąż domy tam jeszcze zapadają się. Od czasu do czasu rozlegają się detonacje, pochodzące z takich katastrof, ale pozatem panuje śmiertelna cisza. 75 procent domów się zapadło. Na ruinach siedzą kobiety i grzebią w błocie, szukając dobytku, mężczyźni siedzą apatyczni i płaczą. Są domy, z których tylko jedna pozostała ściana.

Gdy prezydent republiki Doumergue i ministrowie odwiedzili te okolice, ludność przyjęła ich głośnym płaczem. Francję spotkało nieszczęście, wzbudzające współczucie całej Europy.

Szkolnictwo mniejszości nar. we Włoszech, Jugosławji i Rumunji

Rada „Związku Towarzystw przyjaciół Ligi Narodów“ ukończyła niedawno w Brukseli swe obrady. W komisji dla mniejszości narodowych ogłosiła znana przyjaciółka mniejszości narodowych, pani dr. Bakler van Bosse obszerne sprawozdanie o swych podróżach po południowo—wschodnich krajach Europy. Pani Bosse omówiła głównie szkolnictwo mniejszościowe w prowincjach przyłączonych do Włoch oraz w Jugosławji i Rumunji. Najsmutniejsze mają być stosunki panujące w krajach przyłączonych do Włoch, ale i w Jugosławji i w Rumunji nie jest znacznie lepiej. W Rumunji pracuje się wprawdzie nad ustawą regulującą szkolnictwo mniejszości narodowych, atoli do przedwstępnych prac nad ustawą nie zaproszono przedstawicieli mniejszości narodowych.

Nad tem sprawozdaniem rozwinęła się dość ożywiona dyskusja. Podczas gdy niemieccy i angielscy przedstawiciele solidaryzowali się ze sprawozdaniem pani Bosse, przedstawiciel Włoch nie chciał wogóle zająć żadnego stanowiska. Bardzo energicznie protestował przeciw sprawozdaniu delegat rumuński, który zarzucił referentce, że została wprowadzona w błąd przez przedstawicieli mniejszości narodowych. Takie same zarzuty podniósł przedstawiciel Jugosławji. Referentka odpowiedziała, że chociaż być może w niektórych szczegółach zaszły pomyłki, zasadniczo jednak sprawozdanie daje należyty obraz stosunków panujących w dziedzinie szkolnictwa dla mniejszości narodowych w krajach południowo-wschodniej Europy.

Ciekawą jest rzeczą, że dotychczas nie ogłoszono oficjalnego sprawozdania tej konferencji w Brukseli. Informacje, które zamieszczamy, zawdzięczać należy oficjalnej rumuńskiej agencji telegraficznej, która napewno niebardzo siliła się o objektywność.

Walka uczonych o sztuczne złoto

Sensacyjna dyskusja we francuskiej Akademji Umiejętności.

Onegdaj odbyło się w Paryżu we francuskiej Akademji Umiejętności, posiedzenie, na którem rozegrały się sceny, jakich poważna ta instytucja oddawna już nie pamięta. Na posiedzeniu dyrektor paryskiego astronomicznego obserwatorjum, Deslandres, odczytał sprawozdanie o pracach uczonej Rumunki, pani Marizeanu, o której chodziły już oddawna słuchy, że udało jej się ołów przemienić w złoto. Pani Marizeanu uchodzi powszechnie za następczynią pani Curie Skłodowskiej, albowiem jeszcze przed kilku laty udało jej się zapomocą naświetlania promieniami słońca ołów i inne metale przemienić w elementy radjoaktywne. Później przestano interesować się eksperymentami pani Marizeanu, aż wreszcie uczona Rumunka zaskoczyła świat nowem odkryciem, a mianowicie **przemianą atomów ołowiu w złoto.**

Podczas odczytywania referatu astronoma Deslandresa zerwał się uczciwy Fabry ze swego fotelu, krzycząc, że eksperymenty pani Marizeanu to tylko produkt fantazji i że jest wstydem dla francuskiej Akademji Umiejętności, jeśli się przychodzi z takiemi elaboratami. Rozumie się, że Deslandres nie pozostał dłużnym odpowiedzi, rozwinęła się bardzo ożywiona polemika. Sama pani Marizeanu milczała, gdyż nie będąc członkiem Akademji, nie mogła zabrać głosu.

ZE SPORTU

TERMINARZ ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO LIGI.

(I-a kolejka).

23 marca: Warta—Ruch, Garbarnia—Warszawianka, Polonja—Ł. T. S. G.

30 marca: Wisła—Warszawianka, ŁTSG—Warta, Polonja—Cracovia.

6 kwietnia: ŁKS—ŁTSG, Cracovia—Ruch, Pogoń—Warszawianka, Warta—Polonja.

13 kwietnia: Ruch—Legja, ŁKS—Garbarnia, Wisła—Warta, Czarni—Cracovia, Warszawianka—Polonja

20 lub 21 kwietnia: Garbarnia—Wisła.

27 kwietnia: ŁKS—Wisła, Warta—Warszawianka Polonja—Pogoń, Cracovia — Garbarnia, Czarni — ŁTSG.

3 maja: Legja—Warta, Pogoń—Wisła, ŁKS—Czarni.

4 maja: Warszawianka—Cracovia, Garbarnia—Polonja, Ruch—ŁTSG.

18 maja: ŁKS—Warszawianka, Pogoń—Czarni, Ruch—Garbarnia, Polonja—Wisła, Cracovia—Legja.

25 maja: Wisła—ŁTSG, Legja—Garbarnia, ŁKS—Warta, Pogoń—Cracovia, Ruch—Polonja.

29 maja: Warszawianka—Czarni.

1 czerwca: Warta—Garbarnia, Ruch—Pogoń, Wisła—Cracovia, Polonia—ŁKS, Czarni—Legja.

8 czerwca: Ruch—ŁKS, Legja—Warszawianka.

19 czerwca: Legja—ŁKS, ŁTSG—Pogoń, Garbarnia—Czarni.

22 czerwca: ŁKS—Pogoń, Warta—Cracovia, Wisła—Ruch, Czarni—Polonja, Warszawianka—ŁTSG.

29 czerwca: Warta—Czarni, ŁTSG—Garbarnia Cracovia—ŁKS, Pogoń—Legja.

6 lipca: Pogoń—Warta, Legja—Wisła, Cracovia—ŁTSG, Ruch—Czarni.

13 lipca: Garbarnia—Pogoń, Warszawianka—Ruch Czarni—Wisła, ŁTSG—Legja.

20 lipca: Polonja—Legja.

Uwaga! Gospodarzami są kluby, wymienione na pierwszem miejscu.

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA ŻKS MAKKABI wzywa wszystkich zawodników do stawienia się na boisku dziś w niedzielę o godz. 10'30 przedp. bez względu na pogodę, celem wzięcia udziału w treningowym biegu na przełaj.

ZARZĄD ŻKS MAKKABI zawiadamia swych członków, iż plenarne zebranie członków Zarządu odbędzie się w poniedziałek 10 bm. o godz. 8 wiecz., a nie jak mylnie podano o 7 wiecz.

SEKCJA KOLARSKA ŻKS MAKKABI wzywa swych członków, by stawili się w dniu 9 bm. o godz. 10-tej przedpoł. na boisku Makkabi przy ul. Koletek w sprawie treningu na walcach.

KS 06 KATOWICE—CRACOVIA. Zapowiedź zawodów fotbalowych Cracovii ze świetną drużyną śląską KS. 06 Katowice — mistrzem podokręgu Katowickiego wzbudziła olbrzymie zainteresowanie. Do tych zawodów przystępuje Cracovia w pełnym składzie z Kozokiem na czele. Zawody odbędą się dziś w niedzielę o g. 3'30 popoł.

WISŁA (ligowa)—KORONA, zawody towarzyskie dziś w niedzielę o godz. 11'30 przedpoł. na boisku SKS Korona w Podgórzu

Walka o „cudotwórcę z Gallspach“

Znany profesor uniwersytetu w Pradze, Dr. Juljusz Stoklasa, powaga na polu biochemji i patologji chemicznej, wygłosił w Pradze odczyt o teorji promieni. Między innemi poruszył też prof. Stoklasa metodę leczenia Valentina Zeileisa, oświadczając, że Zeileis posługuje się metodą, która wcale nie jest żadną tajemnicą. Zeileis całkiem słusznie wychodzi z założenia, że promienie Betta i Gama zawierają dużą siłę leczniczą. Sam profesor Stoklasa od 18 lat zajmuje się wpływem tych promieni na organizm ludzki. — Być może, że Zeileis doszedł do nowych jakichś w tym kierunku rezultatów.

Równocześnie ogłasza prasa wiedeńska oświadczenie, podpisane przez cały szereg profesorów uniwersytetu i innych wybitnych osobistości, biorące w obronę Zeileisa przed atakami na jego osobę. W oświadczeniu tem czytamy, że Zeileis jest człowiekiem niezwykłej dobroci, wielkiego doświadczenia i wielkiej pilności, które to zalety oddał w służbę ludzkości.

Tragedja kobiety w dziuple jasionu

Sensacyjny proces emer. majora Rylskiego w Przemyślu

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Przemyśl, 7 marca.

(T.) Dotychczasowy przebieg senzacyjnej rozprawy rzucił już co prawda dużo światła na wzajemne pożycie małżeństwa Rylskich, nie wyjaśnił jednak jeszcze przyczyny zagadkowej śmierci denatki. Wprawdzie nie byli jeszcze dotąd słuchani klasyczni świadkowie oskarżenia, niemniej jednak dotychczasowy przebieg rozprawy jest bardzo interesujący, a w miarę zbliżania się do kulminacyjnego punktu rozprawy tj. przesłuchania głównych świadków oskarżenia — zaciekawienie potęguje się i wzmaga. Każdy chciałby widzieć rozwiązanie zagadki tajemniczej śmierci, spowitej jak dotąd we mgle, którą rozprószyć mają ewentualnie dalsi świadkowie.

Całe dzisiejsze przedpołudnie wypełniło przesłuchanie świadka **Grydziuka, komendanta posterunku w Pietryczach.**

Dla orjentacji sędziów przysięgłych w czasie zeznań tego świadka rozdano im fotografje przedstawiające po ycję denatki w chwili znalezienia jej w dziuple jasionu.

Na świadku zrobiło — jak zeznał — jakieś dziwne wrażenie, że suknia denatki nie była pomiętą i była należycie ułożoną, a co najważniejsze, układ rąk denatki wzbudził u świadka silne podejrzenie jakoby je specjalnie ktoś w tym celu ułożył. W szczególności ręce nieboszczki spoczywały na brzuchu, prawa na lewej, a w prawej tkwił rewolwer i to lekko. Świadek widział wielu samobójców i zauważył, że palec wskazujący spoczywający zazwyczaj na spuście, kurczowo przeważnie do tegoż przylegał, czego natomiast w danym wypadku nie było. Śladów pobicia na zwłokach nie zauważył, a sekcja, jaka się odbyła, polegała tylko na badaniu czaszki, zaś reszty ciała denatki komisja sądowo-lekarska nie badała. Na pytania obrońcy, czy deponent nie przywiązuje pewnej wagi do tego, że nieboszczka w krytycznym dniu ubrana była w pled, który otrzymała w darze od 1-go męża Jasińskiego i że pled ten nosiła bardzo rzadko, a wkońcu, że w tymże piedzie znaleziono ją martwą w dziuple jasionu tj. miejscu, gdzie Jasiński ją poraz pierwszy pocałował, deponent wyjaśnia, że słyszał od ludzi, że ilekrotnie śp. Rylska czuła się źle, z utęsknieniem wspominała 1-go męża.

Świadek **Antoni Majewski**, posterunkowy PP. z Pietrycz podaje, że krytycznego dnia został zawiadomiony o wypadku kartką napisaną przez Rylskiego treści: „żona, przyjechać, nieszczęśliwy wypadek".

Karhownik Teodor Nadała z Pietrycz słyszał dwa strzały, nie przywiązywał jednak do tego wagi, a po pewnym czasie dowiedział się o tragicznym wypadku. Gdy oskarżony tegoż dnia posyłał po rządcę Rostockiego, świadek zastał go śpiącego w domu.

Józef Kulig, murarz z Pietrycz zeznał, iż przed nim chwalił się oskarżony, iż podczas wojny zabijał ludzi, a gdy był młody, bił silnie po twarzy, tak, iż nie wolno mu było nosić pierścieni. Na wsi opowiadano, że pan nie gardzi dziewczętami.

Pożycie małżeńskie przedstawia dalszy świadek **posterunkowy Kafluk** w niekorzystnych dla oskarżonego barwach. Kafluk słyszał raz, stojąc w kuchni mieszkania oskarżonego, gdy tenże wraz z żoną był w przyległym pokoju, odgłosy uderzeń oraz krzyki śp. Rylskiej: „joj joj co ty chcesz odemnie". Obecna w kuchni służąca Czajkowska (świadek odwodowy), trąciła rozmyślnie deponenta, chcąc skierować jego uwagę w inną stronę. Z powyższego złego odnoszenia się oskarżonego do żony zrobił urzędowy użytek swemu przełożonemu Grydziukowi, a na posterunku mówiono, że sprawa tragicznie się skończy.

Przed tymże świadkiem zeznawali też Rostocki i Wojna, obaj główni świadkowie oskarżenia i przedstawili świadkowie swoje obserwacje w dniu krytycznym, znane już naszym czytelnikom z treści aktu oskarżenia.

Nowa choroba - dichotomja...

Jeden ze znanych lekarzy paryskich, dr. Rist, wygłosił odczyt publiczny na temat nowej zupełnie choroby, której dał miano „Dichotomji". Wątpić należy, czy ktokolwiek z laików słyszał kiedy o podobnej chorobie; daremnie też trudziłby się, kto chciałby szukać bliższych o niej szczegółów w słownikach, czy podręcznikach lekarskich. A jednak, jak utrzymuje dr. Rist i jak zresztą wiadomo jest powszechnie, choroba ta szerzy się we Francji, a specjalnie w Paryżu, bardziej nagminnie, aniżeli choroba papuzia.

Szukając wyjaśnienia wyrazu „dichotomia" w słowniku, nie znajdziemy nic poza określeniem, że oznacza on dzielenie przez pół na dwie równe części. Otóż choroba „dichotomji" polega na dzieleniu się honorarjum otrzymywanem od pacjentów przez chirurgów za dokonywane na ich osobie rękoczyny z lekarzem domowym danego pacjenta. Okazuje się, że istnieje we Francji liczny zastęp lekarzy, specjalistów chorób wewnętrznych, którzy zawierają układy z chirurgami i wogóle specjalistami, polegające na zapewnieniu internistom połowy honorarjów za operacje i zabiegi, jakich dokonają w wyniku konsultacji. Tacy interniści — to przeważnie lekarze domowi, bez których pacjenci nie obywają się, niezależnie od tego, jaki jest rodzaj dolegającego im cierpienia. Dopiero po zbadaniu pacjenta przez jego lekarza domowego orzeka ten ostatni, do jakiego specjalisty należy się udać i w większości wypadków odbywa z odpowiednim specjalistą naradę. Jest to oczywiście zwyczaj nader celowy i rozumny w zasadzie, któż bowiem znać może lepiej organizm pacjenta, aniżeli ten, kto stale ma go w swojej opiece.

Wszystko byłoby więc w porządku, gdyby nie „dichotomia". Internista, lekarz domowy, zawierają cy umowę z chirurgiem za rękoczyn, czy leczenie, nietylko poleca zastosowanie zabiegu, czy kuracji pod kierunkiem specjalisty, gdzie to jest zgoła zbędne, ale w dodatku posyła swoich pacjentów nie do takich chirurgów, czy innych specjalistów, którzy najlepiej na swojej rzeczy się znają, ale do takich, którzy najwięcej oddają mu ze swoich honorarjów.

Odczyt dr. Rista wywołał wielkie wzburzenie i stał się powodem tak rozgłośnego skandalu, że z miejsca zorganizowała się liga zwalczania „dichotomji" i do ligi tej zapisał się już liczny szereg lekarzy chirurgów i innych specjalistów. Doszło nawet do tego, że chcąc zwrócić się do lekarza, stara się pacjent czy jego otoczenie, upewnić nasamprzód, czy ów lekarz należy do ligi antidichotomicznej, bowiem tylko w takim razie może mieć zaufanie do jego bezinteresowności.

Rg.

Wiadomości z kraju

Z DZIAŁALNOŚCI WARSZAWSKIEJ AGENCJI ŻYDOWSKIEJ

Niesjonistyczni członkowie Agencji Żydowskiej, oraz niesjonistyczni członkowie dyrektorjum „Keren Hajesod" w Polsce, odbyli w Warszawie w mieszkaniu p. Lewitego, oraz pos. Farbsteina kilka narad o różnych sprawach palestyńskich oraz pracy na rzecz „Keren Hajesod". W wyniku tych narad niesjoniści rozpoczęli wzmocnioną działalność na rzecz „Keren Hajesod" w Warszawie. Dr Samuel Goldflam i adw. Endelman odwiedzili cały szereg osób, od których otrzymali deklaracje na większe kwoty na rzecz „Keren Hajesod". Nowi deklaranci przeważnie dotychczas nie składali ofiar na rzecz „Keren Hajesod".

SYNAGOGA — SCHRONISKIEM DLA BEZDOMNYCH CHRZEŚCIJAN NA POMORZU

W małem miasteczku Mrocza (Pomorze) zarząd miasta przejął w swe posiadanie miejscową synagogę na skutek czego mała liczba miejscowych Żydów utraciła swój dom modlitwy. W synagodze urządzone zostało schronisko dla bezdomnych rodzin chrześcijańskich, które wyeksmitowano z ich mieszkań.

PREZES UNJI PANEUROPEJSKIEJ W WARSZAWIE.

W dniu 7 bm. przybył do Warszawy hr. Coudenhove-Calergi, prezes Unji Paneuropejskiej. W czasie pobytu swego w Warszawie hr. Coudenhove-Calergi urządza dziś w niedzielę o godz. 12-ej w południe w hotelu Europejskim konferencję prasową z przedstawicielami prasy polskiej i zagranicznej.

PIERWSZA W POLSCE PORADNIA DLA DZIECI TRUDNYCH DO PROWADZENIA.

Sekcja wychowawcza Polskiego Towarzystwa Eugenicznego uruchomiła w ostatnich dniach w Warszawie pierwszą w Polsce publiczną poradnię wychowawczą dla dzieci trudnych do prowadzenia. Poradnia, oprócz specjalnych badań inteligencji, stosuje głośną metodę psychologji indywidualnej Alfreda Adlera.

W poradni czynni są lekarze specjaliści w dziedzinie psychologji i patologji chorób nerwowych. Poradnia mieści się przy ulicy Nowy Świat 1.

ZAGADKOWY ZGON STUDENTA

W Warszawie przy ul. Wronej 57 na 4-em piętrze zajmował wraz z kolegą mały pokoik student Uniwersytetu Warszawskiego Aleksander Kontowt. W niedzielę kolega wyjechał na prowincję. Po powrocie zastał Kontowta, leżącego bez życia. W jakich okolicznościach Kontowt umarł — czy zachodzi fakt samobójstwa, czy też nagły zgon — trudno narazie ustalić.

REKORD ZŁODZIEJSTWA I... FANTAZJI

W Warszawie na przedmieściu Powązki zdarzył się fakt kradzieży o wprost rekordowej fantazji. Obok kolonji im. Staszica od przejazdu kolejowego wzdłuż ul. Przasnyckiej, był ułożony na przestrzeni 1700 metrów tor kolejowy, należący do towarzystwa budowy podmiejskiej linji tramwajowej. Materjał ten, jak również i wybudowany tor pozostawiono bez żadnego dozoru, gdyż z braku kapitału musiano przerwać roboty. Otóż onegdaj przychwyciła policja woźnicę, który najspokojniej w świecie wywoził resztę podkładów drewnianych z tego materjału. Okazało się, iż niejaki „inżynier" 40-letni Alfons Cynian do spółki z niejakim Aleksandrem Kubiakiem już od sześciu (!) miesięcy rozbierali przy pomocy najętych robotników trawą zarośnięty tor tramwajowy, sprzedając okolicznym mieszkańcom hurtem lub na sztuki szyny, podkłady i inne części toru jak i złożonego materjału. W ten sposób w przeciągu pół roku Cynian sprzedał całkowicie rządzony tor na przestrzeni półtora kilometra. Szkoda wyrządzona dochodzi do 10.000 zł. Oprócz Cyniana i Kubiaka aresztowano jeszcze 26 osób. Cynian był już 15 razy karany za kradzież itp.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Władczyni miłości".
UCIECHA: „Śpiewak Jazbandu" (z Al. Jolsonem).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Kult ciała".
CORSO: „Ostatni atak" (Francis Busman).
NOWOŚCI: „Kult ciała".
WARSZAWA: „Miłość na rozdrożu".
WANDA: „Marquis d'Eon rycerz madame d'Amour".

Nowy projekt reformy kalendarza

Wiedeń. (ŻAT). Pisarz wiedeński Markus Silberschatz nadesłał do Ligi Narodów projekt reformy kalendarza, opatry na następujących zasadach:

Rok według zreformowanego jednolitego kalendarza składa się z 13 miesięcy po 28 dni każdy. Co 5-ty i 6-ty rok miałby dodatkowy „biały tydzień". Rok składałby się zatem z 364 dni. Okresowy 365-ty dzień i dodatkowy dzień w roku przestępnym (29 luty) zlane zostałyby w dodatkowym tygodniu (białym tygodniu).

Powyższy projekt reformy kalendarza umożliwiłby uniknięcie ruchomości dnia sobotniego, która występuje w głównym projekcie Ligi Narodów. Dlatego projekt p. Silberschatza może uzyskać aprobatę katolików i Żydów. Jak wiadomo, występują również katolicy przeciwko planowanej reformie kalendarza, ponieważ reforma ta uniemożliwia tradycyjną Wielkanoc i niedzielę Zielonych Świąt.

Sekcja komunikacyjno-tranzytowa Ligi Narodów po otrzymaniu projektu doniosła p. Silberschatzowi, że specjalna komisja dla zbadania sprawy reformy kalendarza zakończyła już swe prace. Mimo to wspomniany projekt rozważany będzie, gdy wznowione zostaną obrady Ligi Narodów w tej sprawie.

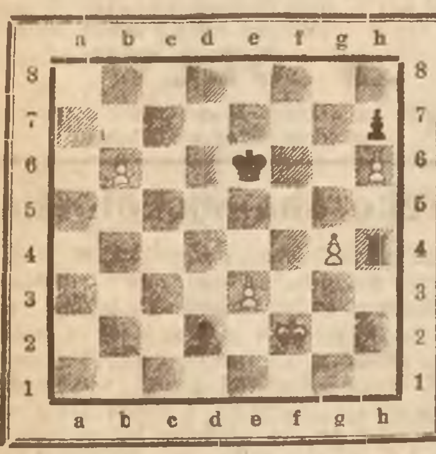
Dział szachowy „Nowego Dziennika“

pod redakcją HENRYKA KLINGA

KOŃCÓWKA NR. 6

A. A. TROICKIJ.

Białe: Kf2, p: b6, e3, g4, h6 (5 fig.).
Czarne: Ke6, Wh4, Gd2, p: h7 (4 fig.).



Białe przy posunięciu remisują.

PARTJA NR. 12

grana w turnieju w San Remo, 1930 r.

Dr. M. Vidmar:	H. Kmoch:
1. d2—d4	Sg8—f6
2. c2—c4	e7—e6
3. Sg1—f3	b7—b6
4. g2—g3	Gc8—b7
5. Gf1—g2	Gf8—e7
6. 0—0	0—0
7. Hd1—c2	c7—c5 1)
8. d4×c5	Ge7×c5
9. Sb1—c3	Gc5—e7
10. e2—e4	d7—d6
11. b2—b3	Sb8—d7
12. Gc1—b2	a7—a6
13. Wa1—c1	Hd8—c7
14. Wf1—e1	Wa8—c8
15. Hc2—e2	Wf8—d8
16. Wc1—d1	Ge7—f8
17. Sf3—d4!	Hc7—b8
18. f2—f4	e6—e5
19. Sd4—f5	g7—g6
20. Sf5—e3	e5×f4
21. Se3—d5	Gf8—g7
22. Se3—d5	Gf8—g7
23. Sd5×f6+!	Sd7×f6
24. Sc3—d5	Sf6×d5
25. c4×d5	Wc8—c7
26. Gb2×g7	Kg8×g7
27. He2—f2 !	Gb7—c8
28. e4—e5 !	Wc7—e7
29. e5—e6 !! 2)	f7×e6 3)
30. d5×e6	Gc8×e6
31. Hf2—d4+	Kg7—g8 4)
32. Gg2—c6!	Ge6—d7 5)
33. Gc6—d5+	Gd7—e6
34. We1×e6	We7×e6
35. Hd4—c4!	Poddały się 6)

UWAGI.

1) Najlepsza, przez Dra Tartakowera polecona, — winna być obrona: 7... Sc6, 8. Sc3 d5!

2) Nasuwa się też 29. Hh4, ponieważ n a29... d×e nastąpi d6. Ofiara piona jest jednak silniejsza.

3) Gorzej byłoby dla czarnych zabić wieża, ponieważ po 30... W×e6, 31. Hd4+ Kh6 (wymuszone) stoi król w największym ogniu.

4) Na 31... Kf7 nastąpiłoby 32. f5!! Jeśli nast. goniec bije, to nastąpi 32... G×f5, 33. Gd5+ Ge6, 34. W×e6, W×e6. 35. Wf1+ Kg8, 36. Hc4!! i wygrywa. Jeśli natomiast 32... g×f, to 33. Gf3 daje zwycięski atak.

5) Jeśli wieża rusza, to 33. W×e6 W×e6, 34. Gd5 wytwarza pozycję w partji.

6) Wieża jest nie do krycia. 36... Hc8, 37. H×c8 W×c8, 38. G×e6+.

ROZWIĄZANIE KOŃCÓWKI NR. 5.

1. Kb6 Kc8, 2. a6 Kb8, 3. a7+ Ka8, 4. Kc7 h5, 5. K×d6 b4, 6. K×d7 h3, 7. e5 h2, 8. e6 h1H, 9. e7 Hd5+, 10. Kc7 He6, 11. Kd8 Hd6+, 12. Kc8! H×e7 pat.

ROZWIĄZANIE ROZMAITOŚCI.

1. Wh6!! (grozi Hd8 mat), jeśli więc 1... H×f1, to 2. Hh4+ Hb5, 3. Hd8+ Ka6, 4. Ha3+ i mat w 2 ciągach.

RZUT OKA NA SAN REMO.

Zwycięstwo Laskera w turnieju w Londynie 1899 roku, w którym za wyjątkiem Dra Tarrascha wszyscy ówcześni mistrzowie uczestniczyli, uchodziło dotychczas za największy sukces. Dra Laskera od najbliższego jego następcy dzieliła przepaść 4 i pół pkt. Głębokie wrażenie, jakie Lasker tym niebywałym sukcesem w całym świecie szachowym wzbudził, żyje jeszcze po dzień dzisiejszy. — Tryumf Aljechina pozwolił nam zobaczyć tę nieprawdopodobną rzeczywistość, która uważana była za niedosiężne dzieło szczytowe. Z 15 partyj uzyskać 14 pkt. przy współudziale mistrzów o światowej klasie, jak Bogoljubow, Niemcowicz, Spielmann, Tartakower, Vidmar, z różnicą 3 i pół pkt. od najbliższego sukcesora, to rezultat, wobec którego każde słowo pochwały blednie! Jego wystawne zalety, skończona technika, jego przedmiotowość, zdolność rozbiorowa, jego kwitnąca, to znów powściągliwa fantazja, często już była omawiana. Mówić o niej jeszcze raz, znaczyłoby nieść węgle do Newcastle. O jednem tylko wspomnieć tu należy, jeśli mowa o nim: na jego wielką bojowniczość, której obce jest paktowanie ustawanie w połowie drogi, tęskne ziewanie podczas partji i t. d. — Capablanca, jego przeciwnik w następnym pojedynku o mistrzostwo świata, zblednie zapewne, gdy końcowa tabela z San Remo dostanie się do jego rąk. — I słusznie wątpliwą mu się wyda odpowiedź na pytanie, czy utracone mistrzostwa wygra napowrót, albowiem dzisiaj świat musi mianować **mistrza mistrzów.** — W dalszym odstępie, jak już donieśliśmy, kroczy zastęp pozostałych nagrodzonych. Jeszcze raz daje się zaobserwować bezwzględna wyższość Aljechina, że podczas gdy między nim a jego następcami jest różnica 3 i pół pkt., to między II-gim a VIII-em miejscem różnica sięga zaledwie 2 i pół pkt. **Niemcowicz, Rubinstein i Bogoljubow** wskutek ich uplasowania się, zatrzymują znaczenie „kandydatów na mistrza świata“. Dla **Yatesa i Ahuesa** wywalczone miejsce oznacza piękny sukces. Obaj zaliczają się do silnych mistrzów średniej klasy międzynarodowej i mogą się szczycić, że ciężkiego kalibru graczy, jak Vidmar, Spielmann, Tartakower za sobą zostawili. Vidmar, Spielmann i Tartakower, nosiciele osławionych nazwisk, nie będą i nie powinni być zadowoleni. **Vidmar i Tartakower** w ostatnich rundach z dobrego położenia odpadli szybko wstecz, podczas gdy **Spielmann** naodwrót, ostrym finałem wydostał się z ciemnych regionów na światło. Właściwie bardzo dobrze grał **Kmoch;** dla niego jednak turniej ten był katastrofą „zeitnotową“ (Zeitnot — brak czasu). Całkowicie niedysponowanym tym razem okazał się zdolny Włoch, **Monticelli.** Homines novi **Araiza, Gran i Romi** nie mogli się przebić. To jednak nie powinno ich odstraszyć, albowiem są oni tylko nowymi świadkami, że dzisiaj w szachach żaden mistrz nie spada z nieba, że upływa wiele lat, aż z delikatnego kwiatu zdarzy się dojrzały, zdrowy owoc. Nie darmo istnieje w szachach powiedzenie: per aspera ad astra.

Pozatem należy zauważyć, że walczono zapamiętale, czego dowodem potworna ilość nierozstrzygniętych partyj (70 proc!). Turniej w San Remo jest jednem z największych zdarzeń, notowanych w obfitych kronikach szachowych.

KRONIKA SZACHOWA.

SZACHY W POLITYCE, CZY POLITYKA W SZACHACH. Osławione, znakomite pismo szachowe w Rosji „Szachmatnyj Listok“ zostało zlikwidowane wskutek zakazu sfer politycznych we współpracy Aljechina, Bogoljubowa i innych.

SAN REMO. Nagroda za najpiękniejszą partję ufundowana przez Amerykanina J. S. Turowera, przypadła ex aequo Ahuesowi i Monticelliemu.

PARYŻ. W turnieju pań osiągnęła panna Schwarzmann 100 proc. wyniku: 12 pkt.; następują Mme d'Autremont i pani Schwarzmann p o10 pkt., Mlle Tonini 9 pkt. i t. d.

MECZ KORESPONDENCYJNY.

1. „Ararat“ 9... Gd6×g3+, 2. Aschkenazy 9... Sf6×e4, 3. Auerbach 9. Kg1—h1, 4. Entenberg 9. Se5—d3, 5. Wachtel 5... Gf8—c5, 6. „Habima“ 9... Sf6—h5, 7. „Hatikwah“ 9... a7—a6, 8. Hoffmann Hd1—e2, 9. Jees 9... d7—d5, 10. Kirschbaumówna 8. e4—e5, 11. Monasch 9... Sg8—h6, 12. „Neron“ 9... Wa8—c8, 13. „Paneuropa“ 9... Ge7—f6, 14. Horowitz 2. Sg1—f3, 15. Schipper 9... Gc8—g4, 16. Szachista 9... Wa8—c8, 17. Brand Jakób 4. e2—e3, 18. Brand I., 19. Gawlik 7. 0—0, 20. Finder 3. Sb1—c3, 21. „Sdo“, 22. Weinberger 6. e2—e3, 23. „Emha“ 4. d2—d4.

Rozpaczliwy rezultat 13 lat bolszewizmu

Kryzys aprowizacyjny w Rosji.

W trzynastym roku bolszewizmu w Moskwie wprowadzono ponownie system kartkowy. Racje żywnościowe są jak niebawem ujrzymy — bardzo skąpe; kryzys aprowizacyjny w Rosji, wobec intensywnie przeprowadzanej kolektywizacji rolnictwa, jest widocznie bardzo ostry.

Chleba (czarnego) wydaje się dziennie na głowę 400 gramów; raz na miesiąc wolno kupić zamiast racji chlebowej funt mąki. Siedemnaście razy na miesiąc można nabyć po 100 gramów kaszy. Z innych mniej niezbędnych produktów przypada miesięcznie na głowę: masła 200 gramów (robotnik fizyczny ma prawo do 400), herbaty 100 gramów, cukru 1.200 gr., jęczmienia 800 gr., śledzi 400 gr. (tylko dla członków kooperatyw), spirytusu 1 litr, lecz tylko do gotowania. Jajka, mleko, ryż i mąkę wolno nabywać tylko rodzinom, posiadającym dzieci poniżej 12-tu lat. Dla dziecka przewidziane są następujące racje: 15 jajek miesięcznie, pół litra mleka przez 24 dni w miesiącu, 400 gramów mąki i 400 gr. masła miesięcznie.

Jedynemi „niezracjonowanemi“ produktami są: kartofle, jarzyny i owoce. Kartofle można dostać łatwo, ale o jarzyny i owoce jest w Moskwie bardzo trudno. Do towarów wełnianych i bawełnianych mają prawo wyłącznie robotnicy, a mianowicie 4 metry na rodzinę. Co trzy miesiące otrzymuje się kartkę na szpulkę nici. Mydło dostają tylko robotnicy, w ilości 400 gramów miesięcznie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

R. B., OŚWIĘCIM: 1. Drobne ogłoszenia 20 groszy od słowa jednorazowo. 2. Podanie wprost do **P. K. O.**

INFORMATOR WOJSKOWY

CUDZOZIEMIEC 1897 T. Wedle art 7 ustawy o powszech. obow. służby wojskowej cudzoziemcy, którzy uzyskali obywatelstwo Polskie po wyjściu z lat ustalonych dla wieku poborowego jednak przed ukończeniem 38 lat życia, mają obowiązek stawienia się raz jeden do poboru w najbliższym terminie urzędowania Komisji poborowej, poczem o ile zostaną uznani za zdolnych do służby wojskowej, odbędą czynną służbę wojskową, względnie zostaną zaliczeni do służby w pospolitem ruszeniu. — Cudzoziemcy, którzy stali się obywatelami polskimi po ukończeniu 38 roku życia, jednak przed 50 rokiem życia, mają obowiązek również stawienia się raz jeden do poboru, poczem zostają zaliczeni do pospolitego ruszenia względnie zupełnie zwolnieni od obowiązku służby wojskowej. — Tzw. jednoroczny służy półtora roku.

KRONIKA

Wschód słońca 6. m. 05	Marzec **9** Niedziela 9 Adar 5690	Zachód słońca 5. m. 29

Ulgi w płaceniu podatków i opłat gminnych

Magistrat przypomina, że tym płatnikom, którzy zaległe podatki i opłaty gminne uiszczą do końca marca br., zostaną umorzone w całości odsetki za zwłokę, wynoszące 2 proc. miesięcznie od kwoty zaległości. Ponieważ ulgi te ustają z końcem bm., Magistrat zwraca uwagę wszystkim zalegającym z jakiemikolwiek należytościami gminnemi, iż leży w ich interesie, **aby na czas uskutecznili zapłatę tychże, w przeciwnym bowiem razie narażą się na znaczne koszta z tytułu płacenia wzmiankowanych wyżej odsetek za zwłokę.**

Statystyka autobusów

Ogółem w Polsce zarejestrowanych jest 4048 autobusów osobowych, w tej liczbie 3200 autobusów zarobkowych, reszta należy do przedsiębiorstw niezarobkujących na autobusach, jak biura, fabryki. Przedsiębiorstw autobusowych zarobkowych jest 2000. Na dobę przejeżdża autobusami w Polsce 175 tysięcy osób. Największa gęstość ruchu autobusowego koncentruje się dokoła Warszawy i Łodzi. Trasa Warszawa—Grójec, obsługiwana jest przez kilkanaście autobusów, robiących 102 kursy dzienne. Łódź—Wiśniowa Góra 158 kursów, Kalisz—Opatówek 107 kursów.

Linje ponad 100 kilometrów rozsiane są po całej Polsce w liczbie 129. Linje od 200 do 300 i wyżej kilometrów: Warszawa—Wilno, Warszawa—Sandomierz, Warszawa—Biłgoraj, Warszawa—Baranowicze, Łódź—Radom, Łódź—Sandomierz.

Kto wygrał na loterji?

W drugim dniu ciągnienia 5-tej klasy 20-tej Polskiej Państwowej Loterji padły większe wygrane na numery następujące (częściowo wczoraj przez nas podane):

Zł. 25.000 na Nr.: 48053, 144699.
Zł. 20.000 na Nr.: 59355, 78420, 193147.
Zł. 15.000 na Nr.: 38562, 122796.
Zł. 10.000 na Nr.: 29844, 72728, 141216, 155428.
Zł. 5.000 na Nr.: 32624, 57220, 59225, 165521, 166832 181896.
Zł. 3.000 na Nr.: 35005, 44076, 48814, 51637, 53364, 144557, 150231, 151201, 162039, 181973, 190112.
Zł. 2.000 na Nr.: 27350, 34850, 102881, 104507, 106758 135753, 142041, 155378, 185532, 197315, 202858.
Zł. 1.000 na Nr.: 951, 45355, 50535, 63148, 64259 69181, 100269, 120093, 131123, 134745, 140116, 143397, 175701, 181866, 203946.

— **DYŻUR APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, al. Królewska 5, Dietla 76 i w Podgórzu ul. Brodzińskiego 1. Tylko dzienny dyżur mają apteki: Rynek A—B 43, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 1 i Krakowska 9.

— **19 MARCA WOLNY OD NAUKI SZKOLNEJ.** Według zarządzenia Ministra W. R. i O. P. dzień 19 marca jest wolny od nauki szkolnej.

— **MIANOWANIE.** Minister Rolnictwa zamianował z dniem 1 marca br. radcę wojewódzkiego p. Antoniego Pilcha naczelnikiem Wydziału Weterynaryjnego tutejszego Województwa.

— **SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ.** We czwartek 13 bm. odbędzie się w sali konferencyjnej Kasy Chorych, Batorego 8, III. p. wieczór Seminarjum medycyny praktycznej, zorganizowanego staraniem Związku Lekarzy Kas Chorych „Koło Kraków“. Wieczór ten obejmuje referaty: dr. Wasserberg Pauliny: „O objektywnych cechach reumatyzmu mięśniowego“ Dr. Landaua Maurycego: „O rozpoznawaniu mesaortitis luetica“ Dr Knorecka Jana „Krwiomocz“ Początek punkt. o godz. 7-mej wieczorem. Goście (lekarze) mile widziani.

— **ODKAŻANIE SŁUCHAWEK TELEFONICZNYCH** Departament zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych opracowuje projekt rozporządzenia w sprawie zabezpieczenia od zakażenia przez słuchawki telefoniczne. Chodzi tu o choroby skórne i uszu. stwierdzono też na podstawie badań bakterjologicznych, że w słuchawkach zbierają się bakterje grypy, dyfterytu, tyfusu. Odkażanie słuchawek telefonicznych stosowane jest na Zachodzie i niewątpliwie jest ono celowe i pożyteczne. Zgodnie z projektem rozporządzenia, odkażaniu podlegać będą telefony zbiorowe i publiczne. Obowiązek odkażania aparatów w rozmównicach i automatach obciążać będzie zarząd telefonów państwowych lub spółki telefoniczne. Co się tyczy publicznych aparatów, w cukierniach, restauracjach i hotelach, to odkażanie ich odbywać się będzie na koszt abonenta. System odkażania będzie w rozporządzeniu ustalony.

— **DO ABSOLWENTÓW SZKÓŁ PODCHORĄŻYCH REZERWY.** W celu ostatecznego uregulowania sprawy szeregowych rezerwy, którzy w latach ubiegłych do r. 1929 włącznie ukończyli z wynikiem pomyślnym jedną ze szkół podchorążych rezerwy, a nie uzyskali tytułu podchorążych rezerwy z racji posiadania cenzusu wykształcenia tylko 6—8 klas szkoły średniej — winni zainteresowani rezerwiści zgłosić się do swych PKU ze świadectwami ukończenia szkół podchorążych rezerwy i świadectwami studjów cywilnych w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25 marca br. Dla orjentacji podaje się, że M. S. Wojsk. zamierza tę kategorję szeregowych rezerwy powołać na ćwiczenia rezerwy, szkolić ich, jak podchorążych rezerwy i następnie na podstawie art. 87 pkt. 1 b) ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów WP. przedstawić do nominacji na pporuczników rezerwy tych wszystkich, którzy uzyskali odpowiednie kwalifikacje.

— **WYCIECZKA NAUCZYCIELSKA DO SZWAJCARJI.** Sekcja Wycieczkowa Ogniska Nauczycielskiego w Krakowie organizuje w czasie od 2 do 22 lipca br. wycieczkę do Szwajcarji. Uczestnicy wycieczki zwiedzą Szwajcarję niemiecką, francuską i włoską, zapoznają się również z tamtejszem szkolnictwem. Koszty wycieczki wraz z opłatą za paszporty, wizy, hotele, utrzymanie itp. wynoszą zł 850. Bliższych informacyj udziela sekcja Wycieczkowa Ogniska Nauczycielskiego w Krakowie (Rynek 29). Zgłoszenia uczestników przyjmowane będą do dnia 15 kwietnia br.

— **OSTATNIA — ALE NAJWESELSZA ZABAWA SEZONU! DANCING- BAR,** urządzony staraniem Zjednoczenia Kobiet żydowskich WIZO, w sobotę d. 15 marca w salach Bolońskiego, Rynek gł. 34, I. p. zakończy tegoroczny sezon karnawałowy nocą pełną wrażeń i emocji barowych. Atrakcyjny program, w którym udział weźmie cała publiczność, składa się z szeregu wesołych i artystycznych niespodzianek. Przy dźwiękach jazzowych „Jutrzenki“ tańczyć się będzie do jutrzenki, bo ten, kto bawi się ostatni, bawi się najlepiej! Wstęp na dancing- bar tylko za imiennemi zaproszeniami!

— **NOWA FALA EPIDEMJI MUMPSA** zaznaczyła się w Krakowie w ub. tygodniu. Miejski urząd zdrowia zanotował w czasie od 2 do 8 bm. 37 wypadków mumpsa, 18 szkarlatyny, 14 odry, 11 dyfterji, po 4 kokluszu, oraz - wypadek meningitis.

— **OFIARĄ NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z BRONIĄ** padła wczoraj wieczorem Józef Ryma (lat 21), monter zamieszkały przy ul. Lubicz l. 27. Znalazł on u siebie w domu stary flobert, którym manipulował nieostrożnie, powodując wystrzał. Ryma doznał rany postrzałowej w lewą dłoń, przyczem kula ugrzęzła pod kością. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

— **SIEDMIU „SARMATÓW“.** Zając Stanisław (lat 21), Rożen Stanisław (lat 18), Olgardt Leopold (lat 19), Janowski Erazm (lat 23), Brzegowy Wojciech (lat 17), Mazurkiewicz Antoni (lat 17) i Krzyżanowski Zdzisław (lat 18) robotnicy, wszyscy zam. przy ul. Sarmackiej 29, przytrzymani zostali pod zarzutem włamania do sklepu masarskiego Jana Górki przy ul. Józefińskiej 17, skąd skradziono 3 kg. kiełbasy wartości 20 zł i kwotę 50 zł, oraz do sklepu z mięsem Józefa Kalfusa przy ul. Salinarnej 17, skąd skradziono mięso wartości 25 zł i do kiosku Albiny Nyczowej przy ul. Dąbrowskiego 18.

KOMUNIKATY

— **ŻYDOWSKI UNIWERSYTET LUDOWY** ul. Przemyska 3. Dziś w niedzielę o godz. 1'30 popoł. wykład p. Lusta nt. „Stare formy taneczne (18 w.) z ilustracjami muzycznemi. Wstęp wolny.

— **„BNEJ SJON“** (Zielona 17). Dziś w niedzielę o godz. 7'45 wiecz. referat tow. dr. Axelrada n. t. „50 lat kolonizacji palestyńskiej“, połączony z obrazami świetlnemi. Goście mile widziani.

— **„JEHUDA“.** Dziś o godz. 10'30 przedpoł. posiedzenie nowowybranego wydziału; o godz. 3'30 pop. referat p. A. Safiera n. t. „Czyn chaluccowy u młodzieży“.

— **HANOAR HAIWRI.** Waad galil krakowski zwołuje na niedzielę 16 bm. pgiszę wszystkich raszej kwucot galilu do Krakowa. Szczegóły w cyrkularzu. „Hanoar Hacair“ jednodniówka galilu wyjdzie jutro z druku.

— **ZWĄZEK KULT. OŚWIAT. „JAWNEH“** (Sebastjana 36, parter). Dziś o godz. 5'30 popoł. III-ci wykład p. M. Blindmanna z cyklu n. t. „Kapłani, Prorocy i Królowie“. Wstęp wolny.

— **ZBIOROWE ZWIEDZENIE WYSTAWY ŻYDOWSKICH PLASTYKÓW** w Żyd. Domu Akad. przy ul. Przemyskiej, organizuje Wydział Kulturalno- Oświatowy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych dziś w niedzielę. Punkt zborny przed ŻDA. o godz. 11 przedpoł.

— Z okazji zaręczyn Prezesa Komitetu Lokalnego Org. Sjońskiej Szymona Lembergera z p. Helą Desser ufundował jedno drzewko w „Lesie Herzlowskim“ Kom. Lok. w Trzebini. 100Lv.

Co kosztuje godzina radja?

Według pism amerykańskich, poświęconych radjotelegrafji, koszt godziny radja zależy przeważnie od honorarjów, płaconych artystom, występującym przed mikrofonem.

Na małych stacjach miejscowych Stanów Zjednoczonych godzina występów radjowych kosztuje od 190 do 750 dolarów. Na wielkich zato stacjach nadawczych, posiadających cały szereg stacyj pośrednich, godzina taka kosztuje, stosownie do gatunku programu od 3.000 do 10.000 dolarów.

Są to ceny średnie, zdarzało się już jednak, że wielkie stacje nadawcze płaciły słynnym śpiewakom po 15,000 dolarów za wieczór. Honorarjum zaś 2.000 do 3.000 dolarów za występ jednorazowy nie należy bynajmniej do rzadkości.

Wybitniejsze siły artystyczne pobierają do 10.000 dolarów tygodniowo. Jakże mizerne wobec tego wydają się ceny płacone szerokiej masie artystów radjowych, zespołom i chórom. Honorarja ich nie przewyższają 15 dolarów za występ.

— **BESTJALSKI WNUK.** Kaczmarczyk Julian (lat 18) robotnik bez stałego miejsca zamieszkania, przytrzymany został za ciężkie uszkodzenie ciała na osobie swego dziadka Jana Kaczmarczyka.

— **MIŁA SUBLOKATORKA.** Szadkiewicz Keila (lat 26) krawczyni, bez stałego miejsca zamieszkania, przytrzymana została pod zarzutem kradzieży garderoby i pierścionka, wartości 340 zł na szkodę Cecylji Grünner, zam. przy ul. Czarneckiego 6, gdzie mieszkała jako sublokatorka, oraz za kradzież sukienki wartości 15 zł na szkodę Antoniny Antoszczuk, tamże zamieszkałej.

— **Z BALKONU.** Spira Maks, kupiec, zam. przy ul. Koletek 15, zgłosił do policji, że dnia 7 bm. skradziono mu z balkonu poduszkę wartości 50 zł.

O HANNS ROESLER

Pożegnanie

Biały statek przerzyna błękitne fale jeziora Garda i przybija do brzegu niedaleko Grand Hotelu.

— Bądź zdrowa, moja droga!... — szepcze Armand, obejmując swą żonę. — Jestem niepocieszony, gdyż odjeżdżasz odemnie na pięć dni. Nienawidzę tego statku, który zabiera mi Ciebie na tak długi okres czasu... Będę Cię żegnał oczyma i wywijał chusteczką tak długo, dopóki statek nie zniknie w sinej mgle...

— Bądź zdrów, mój najdroższy!... — szepcze Blanka, obejmując swego męża. — Jestem niepocieszona, gdyż odjeżdżam od Ciebie na 5 dni. Nienawidzę tego statku, który mnie zabiera od Ciebie na tak długi okres czasu. Będę Cię żegnała oczyma i wywijała chusteczką tak długo, dopóki brzeg nie zniknie w sinej mgle...

Pocałowali się. Popłynęły łzy.

Jęknął dzwon. Po chwili rozległ się sygnał odjazdu, rozdzielający pary i parki. Ściągają mosty ładunkowe. Kapitan wydaje ostatnie rozkazy. Zwolna rusza maszyna, wypluwając białą pianę na błękitną powierzchnię wody.

Na brzegu stoi Armand i żegna swą żonę, powiewając białą chusteczką.

Na pokładzie stoi Blanka i żegna swego męża, powiewając białą chusteczką.

— Nareszcie, żona twoja już odjechała Armandzie.

— Nareszcie.

— Chodź ze mną. Tak się stęskniłam za tobą..

— Zaraz... muszę wywijać...

— Przecież ona widzi już tylko chusteczkę...

— Ale widzi...

— Nie bój się i o tem pomyślałam...

To mówiąc, wręcza białą chusteczkę wynajętemu posługaczowi, każąc mu czule nią wymachiwać w ciągu kwadransa. Potem oboje — Armand i jasnowłosa Zuzu — idą nasycić swą tęsknotę.

— Nareszcie, uwolniłaś się już od twego męża, Blanko.

— Nareszcie.

— Chodź ze mną. Tak się stęskniłem za tobą..

— Zaraz... muszę wywijać...

— Przecież on widzi już tylko chusteczkę...

— Ale widzi..

— Nie bój się, i o tem pomyślałem...

To mówiąc wręcza białą chusteczkę wynajętemu marynarzowi, każąc mu czule nią wymachiwać w ciągu kwadransa. Potem oboje — Blanka i jasnowłosy Adolf — idą nasycić swą tęsknotę. —

Sekta wypędzaczy diabła

W Małym Peszcie przedmieściu Budapesztu, od dłuższego czasu czynna zest sekta, która zajmuje się głównie wypędzaniem djabła. Policja otrzymała anonimowe doniesienie, które naprowadziło ją na ślad tej sekty. Okazało się, że jej założycielem jest niejaki Dezydery Raroha, który się głośno chwali tem, że oddziały jego sekty istnieją nietylko na Węgrzech, ale na całym świecie. W Małym Peszcie miał Raroha własny dom, w którym odbywały się istne orgje. Raroha nazywał siebie „następcą Jezusa", a kobiety go ubóstwiały. Sąsiedzi jego oddawna podejrzewali, że w domu Rarohy odbywają się jakieś tajemnicze praktyki, ale obawiali się go denuncjować, ponieważ Raroha odgrażał się im, że na wypadek denuncjacji się zemści. Raroha wciąż odbywał podróże, skąd wracał z dużemi pieniądzmi. Wydawał nawet tygodnik pt. „Apostolska wiara". Gdy agenci policji wtargnęli do domu Rarohy, zastali w parterowym pokoju około 40 osób, śpiewających jakąś kościelną pieśń. Z początku pieśń była cicha, ale potem nabierała impetu, aż wreszcie przeszła w nieartykułowany ryk. Zwolennicy sekty wpadli niejako w trans, nie zauważywszy, że policja otoczyła dom.

Pociągnięty do odpowiedzialności, oświadczył Raroha, że ludzie dobrowolnie do niego przychodzą i że on nie ciągnie żadnych materjalnych korzyści z leczenia. Gdy osoby znajdujące się w pokoju wreszcie oprzytomniały, zaczęły głośno protestować przeciwko najściu policji, oświadczając, że Raroha jest ich dobroczyńcą, gdyż przez wypędzanie djabła wyleczył ich z ciężkich chorób. Ludziaci mówili o swym dobroczyńcy jako o człowieku uposażonym przez Boga w niezwykłą moc. Policja stwierdziła też dalej, że kobiety rozbierały się do naga, a mężczyźni ćwiczyli je aż do krwi, by w ten sposób wypędzić z nich diabła.

Widzimy, jak w naszych czasach odżyła sekta biczowników z czasów średniowiecznych. Wogóle wszystko, zdaje się, w historji ludzkości się powtarza, z tą tylko różnicą, że to, co przedtem było tragedją, teraz staje się komedją...

Z MODY.

Moda wiosenna



Podczas, gdy u nas w kraju panują jeszcze mimo pogodnych dni wszechwładnie futra i zimowe okrycia, a jedynemi zwiastunami wiosny są wiosenne kapelusze, to na południu, we Włoszech, o tej porze roku ciepłe promienie słońca pozwalają szczęśliwym wybrankom losu — które teraz tam przebywają — na noszenie powiewnych, lekkich sukien wiosennych.

Tam też odbywa się w tym czasie spotkanie najelegantszych i najbogatszych ludzi z całego świata, tam można zobaczyć przepych i rozrzutność, o jakich zwykły śmiertelnik częstokroć pojęcia nie ma.

Nic więc dziwnego, że o tej porze roku przyjeżdża tam wiele właścicielek magazynów mód, które dokładnie obserwują toalety eleganckich dam, przebywających na spacerze lub w kawiarniach i fasony te jako modele letnie do kraju przywożą.

Na rycinie naszej widzimy właśnie parę takich modeli, noszonych przez bardzo wytworne i eleganckie panie.

Model A) to suknia noszona przez piękną smukłą blondynę, prawdopodobnie Amerykankę, wykonana z jedwabnego płótna białego w zieloną kratkę. Stanik, sięgający aż do bioder i ostro na przodzie zakończony, wykonany jest z materjału w skos krajanego. Spódniczka jest lekko bardzo kloszawa przez nałożenie fałdów, wykończonych w zęby. Pasek ze skórki zielonej, czerwonej i żółtej pięknie się od całości odcina, i stanowi odpowiednie uzupełnienie kołnierzyka i mankietów z georgetty białej, wykończonych falbankami w kolorach paska.

Z tego samego materjału, co suknia jest też wykonana maleńka parasolka, mająca chronić przed gorącemi promieniami słońca, za któremi u nas tak bardzo tęsknimy.

Odpowiedni do sukni parasol zauważyć można również na **modelu D)**, noszonym przez szykowną, żywą brunetkę. Suknia wykonana z fularu w kropki jest bardzo oryginalna, głównie przez wykończenie w kształcie plisowanej pelerynki w w plecach. Spódniczka, dwie plisowane falbany, prawie niewidocznie z tyłu dłuższa, na biodrach jest zupełnie obcisła. — Pasek, kapelusik i wiązania przy rękawach w jednym są kolorze i harmonizują z całości.

Dodeil C), to suknia z crepe de chiny, w kolorze granatowym, której jedyną prawie ozdobą jest dobry krój. — Dla ożywienia jej dodano biały kołnierzyk i maleńkie mankieciki z linou-batystu, wykończone dwukolorowemi falbankami.

Model B, noszony przez pięknie zbudowaną panię, wykonany z wzorzystego jedwabiu, ma przedłużony stanik lekko na boku zmarszczony i zakończony kokardą z tego samego materjału. — Dwie falbany kloszowe skośnie biegnące naszyte są na wąskiej spódnicy. — Góra wykończona jest jasnym z ciemną wypustką kołnierzykiem. — Suknia ta nadaje się tylko dla wysokich smukłych postaci.

Sprawozdanie komisji śledczej - podpisane

Londyn. 8. 3. ŻAT. „Morning Post" donosi że angielska komisja śledcza podpisała we czwartek sprawozdanie o wypadkach palestyńskich wraz z zaleceniami w sprawie kroków, które podjąć należy, by uniemożliwić powtórzenie się podobnych wypadków w przyszłości. Według obieganych pogłosek, większość komisji zajęła stanowisko antysjonistyczne wobec deklaracji Balfoura. Sprawozdanie komisji zostanie ogłoszone po rozpatrzeniu przez rząd brytyjski.

Hinkis przed sądem apelacyjnym

Jerozolima. 8. 3. ŻAT. Wczoraj (w piątek) sąd apelacyjny w Jerozolimie rozpatrywał w drugim terminie proces apelacyjny Hinkisa. Obrońca oskarżonego adwokat Ellioth wygłosił czterogodzinne przemówienie. Główne argumenty przeciwko wyrokowi I. instancji są następujące: 1) Pierwsza instancja oparła wyrok jedynie na zeznaniach rzeczoznawców. 2) Nie dowiedziono, by oskarżony działał z premedytacją. Sąd zażądał od prokuratora przytoczenia motywów, dowodzących działalności oskarżonego z premedytacją. Prokurator Sherwall wygłosił 15-minutowe przemówienie, w którem dowodził, że Hinkis wyważył drzwi domu, w którym zamordowani zostali Arabowie, następnie, że Hinkis zabrał z sobą do tego domu karabin, co dowodzi zamiaru zamordowania Arabów.

Przewód sądowy został już zamknięty. Wyrok jeszcze nie został ogłoszony. Przez cały czas trwania rozprawy sądowej, gmach sądu oblęgany był przez tłumy Żydów, wyczekujących ogłoszenia wyroku.

Wysoki Komisarz zwiedza Palestynę północną

Jerozolima. 8. 3. ŻAT. Odbywając swą podróż inspekcyjną, Wysoki Komisarz zwiedził wczoraj Safed. Ruiny miasta wywarły na nim przygnębiające wrażenie. W Rosz-Pinah koloniści przyjęli uroczyście Wysokiego Komisarza. W przyjęciu wzięli również udział szeikowie arabscy. W czasie wizyty w Tyberjadzie Wysoki Komisarz wyraził uznanie dla przedstawicieli ludności żydowskiej i arabskiej za środki, podjęte przez nich w czasie rozruchów w celu uniknięcia zaburzeń w tem mieście. Jak wiadomo, wydali tam wspólną odezwę rabin i miejscowy mufti.

Rewelacyjne zeznania głównego świadka oskarżenia

w procesie Rylskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Przemyśl, 8. 3. (T) Dzisiejsza rozprawa przeciwko Rylskiemu należała do najbardziej sensacyjnych. Po obciążających oskarżonego zeznaniach świadka Kasluka rozpoczęło się wśród ogromnego napięcia przesłuchanie jednego z koronnych świadków oskarżenia, rządcy Rostockiego. Sala wypełniona po brzegi. Świadek w prostych słowach przedstawia całą tragedję pożycia św. p. Rylskiej z mężem. Oskarżonego maluje jako brutala, który żonę dręczył i szukał tylko sposobności, by jej dokuczyć. Rylska skarżyła się przed świadkiem, że mąż wyrywa jej włosy z głowy. Pewnego razu widział, jak oskarżony niby w żarcie wykręcił jej tak silnie rękę, że kilka dni się uskarżała na ból. Oskarżony umyślnie nie jadał tych potraw, które żona lubiła byle jej tylko dokuczyć.

Krytycznego dnia siedział świadek przy obiedzie wraz z Rylskim. Po obiedzie udał się na obejrzenie inwentarza, poczem usiadł w parku i wtedy zauważył, że oskarżony wraz z żoną udali się do parku. Po chwili usłyszał dwa strzały w pewnym odstępie czasu. Wkrótce potem zauważył jak oskarżony przyspieszonym krokiem wraca sam do dworu. Świadek nie przypisywał jednak do tego żadnej wagi i ułożył się do snu. Po chwili zawiadomiono go o samobójstwie św. p. Rylskiej. Świadek widział jak tego samego dnia popołudniu oskarżony wraz z drem Ebersohnem ze Lwowa przeszukiwał jakieś papiery, które potem palił. Świadek nic nie mówił o zajściu, gdyż bał się utraty posady. Z powodu złego traktowania odszedł, a kiedy po kilku miesiącach przyszedł do niego posterunkowy Kasluk, by złożył zeznania, wówczas opowiedział wszystko co widział dnia krytycznego.

Zeznania świadka Rostockiego były wprost rewelacyjne, dlatego też z niemniejszem zainteresowaniem oczekiwać należy rozprawy poniedziałkowej, gdzie nastąpi dalsze indagowanie tego świadka przez prokuratora i obronę, poczem nastąpią dalsze zeznania dwóch świadków oskarżenia: Wojny i Sierpa.

Telefonem z Warszawy

Warszawa. 8. 3. Sin. Premjer Bartel przyjął dziś p. Deweya.

— Minister spraw wewnętrznych zarządził wybory w okręgu łódzkim na dzień 25 maja.

— Rada zawiadowcza PKO na posiedzeniu swem w dniu wczorajszym uchwaliła obniżyć począwszy od 10 bm. stopę procentową, stosowaną przy skupie weksli o 3/4 proc., tj. z 7 i 3/4 na 7 proc.

— Pod nadzór sądowy oddana została znana firma drzewna Krigera.

— Poseł sowiecki w Warszawie p. Owsiejenko był dziś przyjęty przez min. spraw wewn. Józewskiego. Konferencja dotyczyła sprawy uchodźców z Rosji sowieckiej.

—o—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Jerozolima. 8. 3. ŻAT. Arabski oficer policji, Mustafa Hassan został wczoraj usunięty ze służby za nieudzielenie pomocy kolonji żydowskiej Bees-Tuwja w czasie napadów sierpniowych.

Jerozolima, 8. 3. ŻAT. Do Palestyny przybył inż. Landau, wiceprezydent małopolskiej sekcji Agencji Żydowskiej.

Ahmedabad, 8. 3. PAT. W odpowiedzi na wezwanie Ghandiego do strajku, celem zaprotestowania przeciwko aresztowaniu Patela, niemal wszystkie sklepy są w dniu dzisiejszym zamknięte.

Co powiedział Stephen Wise na konferencji federacji Żydów polskich?

Nowy York, 8. 3. ŻAT. Odgłos jaki wywołało w Polsce przemówienie rabina Wise na konferencji federacji Żydów polskich w Ameryce dowodzi, że prawdopodobnie ustęp depeszy został podany mylnie. Rabin Wise domagał się na wspomnianej konferencji, aby Joint zaniechał na przyszłość wysyłania do Polski specjalnych datków, przez co przestanie się traktować Żydów polskich jako „sznorerów". Rabin Wise domagał się w ten sposób, aby podział funduszów Jointu w Polsce przeprowadzony został miejscowym Żydom. (W pierwotnem brzmieniu odpowiedni passus telegramu ŻAT. wyglądał w ten sposób, że dr. Wise miał rzekomo oświadczyć, by zaniechano dalszej akcji Jointu na rzecz Żydów polskich, których uważać należy za „sznorerów" — Red.)

Paryż. 8. 3. PAT. W związku z niebywałemi klęskami powodzi, ogłoszony został dekret, wyznaczający dzień 9 bm., jako dzień żałoby narodowej.

Panama. 8. 3. PAT. Wczoraj wieczorem w mieście i okolicach dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, które trwało 45 sekund i było jednem z gwałtowniejszych jakie notowano od roku 1924. Ludność ogarnęła panika. Ofiar w ludziach nie było.

Zajmująca dyskusja „rolnicza" w Senacie

Warszawa. 8. 3. (Sin) Dzisiejsze posiedzenie Senatu zasługiwało na uwagę mimo, że rozpatrywany był b. udżetmin. rolnictwa. Dyskusja bowiem miała kilka momentów ciekawych m. in. przemawiał b. min. rolnictwa sen. Niezabytowski (BB), któremu w pewnem miejscu przerywa prezes senackiego klubu BB sen. Roman, rzucając uwagę:

— Ja to już dawno mówiłem.

Na to sen. Niezabytowski:

— Pan się na tem nie zna!

Jeszcze bardziej rażąco odzwierciedliły się rozdźwięki panujące w łonie BB, gdy sen. Szujski (BB) ostro wystąpił przeciwko reformie rolnej, poczem zdezawuował go kompletnie jego kolega partyjny sen. Boguszewski, który stwierdził, że sen. Szujski wypowiedział tylko swój osobisty pogląd, a klub BB zajmuje w tej sprawie inne stanowisko.

Z dużem zainteresowaniem słuchano uczonych wywodów nowego Senatora prof. Marchlewskiego (Piast) na temat kryzysu w rolnictwie.

W części politycznej swego przemówienia sen. Marchlewski wystąpił ostro przeciwko podzieleniu społeczeństwa na sanatorów i sanowanych. Pod adresem sanacji mówca woła:

Nie róbcie z siebie bezpartyjników, eunuchów, ludzi bezpiećiowych (wesołość, oklaski), bo takimi nie jesteście i lepiej ua szczęście z oczu wam patrzy.

Skandaliczne awantury endeckie podczas odczytu hr. Coudenhove-Kalergi

Warszawa 8. 3. Sin. Dziś o godzinie 6 wieczór odbył się w auli uniwersytetu odczyt hr. Coudenhove Kalergi o Paneuropie. Na odczycie obecni byli przedstawiciele rządu z min. Zaleskim na czele. W czasie odczytu młodzież endecka urządziła „kocią muzykę", wznosząc wrogie okrzyki przeciw prelegentowi. M. in. słychać było okrzyki: *Pachołek żydowski!* W pewnej chwili wrzawa była tak wielka, że musiano odczyt na kilka minut przerwać.

Polski uczony kandydatem do nagrody Nobla

Profesorowi bjologji na uniwersytecie lwowskim drowi Rudolfowi Weiglowi udało się w tych dniach w wyniku długich badań naukowych wynaleźć szczepionkę uodporniającą przeciwko tyfusowi. Odkrycie prof. Weigla wywołało prawdziwą sensację w świecie naukowym. Jak słychać, uniwersytety polskie mają przedstawić prof. Weigla do tegorocznej nagrody Nobla.

• • •

Wiedeń. 8. 3. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu wiedeńskiego towarzystwa lekarskiego przedstawił docent dr. Sgalitzer zdjęcia roentgenowskie chorobliwie zniekształconych naczyń krwionośnych w odnóżach, które udało mu się przywrócić do stanu normalnego bez zabiegów operacyjnych, lecz tylko przez wstrzyknięcie preparatu jodowego tak zw. uroselektansu.

Samobójstwo wybitnego przemysłowca wiedeńskiego

Wiedeń. 8. 3. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że austrjacki przemysłowiec Oskar Körner popełnił w jednym z hoteli berlińskich samobójstwo. Powodem rozpaczliwego kroku były trudności finansowe, wywołane cofnięciem kredytów szwajcarskich.

Wiedeń. 8. 3. (AW) Wiadomość o samobójstwie wielkiego przemysłowca Oskara Koernera, który wczoraj struł się w jednym z berlińskich hoteli, wywołała w tutejszych kołach przemysłowych i handlowych wielką sensację. Koerner odgrywał bardzo ważną rolę w austrjackim przemyśle drzewnym. W pierwszych latach powojennych majątek jego szacowano na 10 miljonów dolarów. Założył on swego czasu towarzystwo akcyjne „Timber", przy którego likwidacji, jakoteż na spekulacjach frankowych, stracił on jednak później wielką część swego majątku. Mimo to aż do ostatnich czasów prowadził Koerner szeroko rozgałęzione interesy. Jak słychać, samobójstwo spowodowane było trudnościami finansowemi.

Ciągnienie loterii klasowej

Warszawa, 8. 3. Sin. Trzeci dzień ciągnienia loterji:

10,000 zł. wygrał nr. 52062,
5,000 zł. — nr. 89104, 201708,
3,000 zł. — nr. 25565, 52753, 60163, 74926, 107018, 180614, 184443.

◆ Wolne posady ◆

ZDOLNI agenci losowi zarobią miesięcznie do 2000 zł. przy sprzedaży obligacyj państwowych na raty. Płacimy najwyższą prowizję. Zdolnym stałą gażę, potem koszta podróży. Początkujących pouczamy. Zgłoszenia: Bank Ludowy — Stanisławów. 1007er

POSZUKUJE się początkującego praktykanta biurowego, piszącego na maszynie. Zgłoszenia pod „Staf“ do Admin. „Now. Dziennika“. 1011x

POSZUKUJE pani pracowitej, uczciwej, któraby zajęła się kuchnią i trojgiem dzieci uczęszczającemi do szkoły. — Zgłoszenia: Błoch, Kraków, Gertrudy 23. 353g

PANIENKA do praktyki zostanie — natychmiast przyjęta: Magazyn gorsetów Herman Plesen, ul. Grodzka 4. 1010er

INŻYNIER mierniczy poszukuje asystenta z praktyką. Zgłoszenia pod „Koło Lwowa“ do Adm. „N. Dziennika“. 960x

STENOTYPISTKA polsko niemiecka poszukiwana. Zgłoszenia pod „Skrytka pocztowa Nr. 158“. 334g

EKSPEDJENTKI z branży galanteryjnej poszukuje: Bohrer, Floriańska 27. 968er

ZASTĘPCY do sprzedaży skrzyń „Fein i Gatterschmidt“ poszukiwani. — Oferty pod „Skrzynie“ Przemyśl, skrytka pocztowa 96. 1004x

KIEROWNICZKĘ do pensjonatu w Truskawcu, rutynowaną, samodzielną Żydówkę przyjmie Biuro Ogłoszeń Tenenowej, Drohobycz. 988x

◆ Posad poszukują ◆

BUCHALTER-BILANSISTA RUTYNOWANY korespondent polsko-niemiecki, zdolny organizator, obecnie natychmiast stałą posadę w poważnem przedsiębiorstwie — Przyjmie ewentualnie prace godzinowe. Łaskawe zgłoszenia: Skrytka pocztowa 251, Kraków. 343g

◆ Nauka i wychowanie ◆

MATURZYŚCI korzystają stale z lektur bogato zaopatrzonej wypożyczalni książek A. Gumplowicza, ul. Bracka 9, front. 215er

◆ Matrymonjalne ◆

NAUCZYCIELKA z wyższem wykształceniem pozna jako towarzysza życia sjonistę z uniwersyteckiem wykształceniem. Listy do Adm. „N. Dziennika“ pod „Rak Iwrith“ 350g

◆ Lokale ◆

DUŻY frontowy, słoneczny pokój balkonowy, z używaniem telefonu, do wynajęcia tylko na biuro od zaraz: Wielopole 22 II. piętro, 4 drzwi. 322g

TROCHĘ HUMORU

W KAJUCIE.



— Panienko proszę zobaczyć, czy tam na dole niema przypadkiem złodzieja.

ODNAJMĘ pokoik odosobniony, ewentualnie z używaniem telefonu: przecznica Dietlowskiej — lepszej osobie. — Na odpowiedź znaczek pocztowy Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Umeblowany nieanonimowe“. 339g

PANIENKA solidna poszukuje mieszkania przy lepszej rodzinie żyd. z całem utrzymaniem, najchętniej u starszej rodziny. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Kraków“. 347g

WYNAJMĘ duży, jasny pokój: Agnieszki 1, II piętro. 355g

NA BIURO! Pokój z telefonem do wynajęcia. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Sebastjana“. 351g

◆ Różne ◆

KUCHARKI, Służące, bony poleca: Berta Eisenberg, Pośrednictwo Pracy, Katowice, ul. 3 Maja 11. 494sse

ODNAWIAM antyki, sypialnie, jadalnie i fortepiany: Wojtowicz, ul. Włóczków L. 6. 348g

OBIADY DOMOWE nadzwyczaj smaczne i hygieniczne wydaje: Kempierowa, Grodzka 25. Ceny bardzo przystępne. 337g

POL SZYLD! Nowa urządzona fabryka Szyldów i wyrobów metalowych Sp. z ogr. poręką, Biała dostarcza — **SZYLDÓW EMALJOWANYCH**, po cenach bezkonkurencyjnych i bardzo szybko. — Zastępstwo na Małopolskę: Sz. Weinberg Kraków, Skawińska 10. Sub zastępcy w każdem mieście powiatowem poszukiwani. 352x

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan“, Tkalnia dywanów, kilimów: Kraków—Podgórze, Kingi 9, tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurencyjne. Telefon Nr. 1609. 2051sse

Ostrzeżenie

Unieważniam 23 rymesy klijentowskie, żyrowane przez odbiorców z Tarnowa na około Zł. 2.000'—, oraz 3 weksle własne in bianko na kwotę około Zł. 8.000'—, które zostały mi skradzione przez włamanie w nocy z 7 na 8 b. m.

1013x D. RETTIG
Kraków, ul. Gertrudy 6.

Przedstawiciel

pieców gazowych i kąpielowych oraz artykułów sanitarnych pierwszorzędnej marki oddam na Kraków i okolicę dobrze ustosunkowanemu w branży kanalizacyjnej, sanitarnej i w gazowniach. Oferty sub „B. Z. 112“ należy kierować do Centralnego Biura Ogłoszeń L. METZL i S-ka. Warszawa, Jasna 17. 974m

Dwudniowy kurs sporządzania sałatek i kanapek

odbędzie się we środę i czwartek, t. j. dnia 12 i 13 b. m. o godz. 6-tej popołudniu, przy ul. Stolarskiej 15, I. piętro, w szkole zawodowej Ogniska Pracy. — Wpisy i informacje w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro, codziennie, z wyjątkiem sobót, od godz. 9—3.

Dwugodzinny kurs sporządzania kremów

odbędzie się w poniedziałek t. j. dnia 10 b. m. o godzinie 4-tej popołudniu, przy ul. Stolarskiej 15 I. piętro. — Wpisy i informacje w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro, od godziny 10—3, z wyjątkiem sobót.

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27 telefon 2298. 1006x

DOBRZE prosperująca piekarnia z powodu wyjazdu do wydzierżawienia. Wiadomość: Wadowice, Krakowska 7. 984x

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, mdłości, zgagę, niestrawność. — brak apetytu, bladnicę, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie używając ziółka sławne, go na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! — Adres: Liszki — Apteka. 422x

CHOROBY serca, Basedow, astma, Sanatorjum „Salus“ Dra Kapczyka, Kraków, ul. Szujskiego. 2163er

◆ Sprzedaż ◆

„SMYRNA—PERS“ Dywany ręcznej roboty z firmy „Persia“ Żywiec są najlepsze. Fabryczny skład u firmy Linoleum, ceraty, dywany **M. HALPERN, KRAKÓW ul. Poselska 18. Tel. 1679** Udogodnienia przy kupnie

ŚWIECZNIKI żydowskie oryginalne, piękne, sprzedaje: Czosnek, Kołłątaja 12 (Blich). 352g

NA SEZON wiosenny! **TAPETY** wytworne, listwy, sztukaterje najtaniej poleca: Neuman, ul. Dietla 55. Telefon 1019. 354g

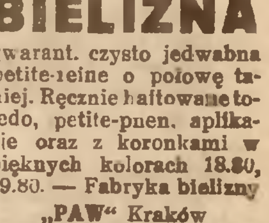
BIELIZNA

gwarant. czysto jedwabna petite-reine o połowę taniej. Ręcznie haftowane toledo, petite-puen, aplikacje oraz z koronkami w pięknych kolorach 18.80, 19.80. — Fabryka bielizny „PAW“ Kraków ul. Florjańska 4, w sieni.

Pyjamy

damskie i męskie po niskich cenach, sprzedaje Wytwórnia, Kraków, Kolotek 1, III. p.

826ar



A. FISCHHAB
Inż. Grodzka 46
Telefon 8256

Ceny nader umiarkowane. — Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

MEBLE tylko BEER HONIGWACHS

Szpitalna 20 **KUPISZ** **Tel. 4096** Najtaniej - Najdogodniej **Krzyża L. 3**

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. - - Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.